

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 0 42020
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 204

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, środa, dnia 5 września 1928 r.

Rok IV

Spółem.

W dniu święta rzemiosła pomorskiego prezydent Pomorskiej Izby Rzemieślniczej p. Grobelny, wypowiedział słowa, które zapewne nie tylko nam utkwiły w pamięci. „Nie wolno — mówił dyr. Grobelny — oglądać się tylko na cudzą pomoc. Nikt za nas nie zrobi tego, co zrobić należy. Na własne tylko liczyć siły, własną inicjatywę, pracę i energję, spółem winniśmy budować naszą przyszłość, dobrobyt, moc gospodarczą“...

Bardzo silnie (i bardzo słusznie) szanowny referent podkreślił potrzebę szerzenia świadomości, iż wspólnym wysiłkiem, pracą wykonywaną spółem, można zdziałać cuda, gdy nie zbraknie odpowiedniego kierownictwa. Istotnie! W należytem zrozumieniu tego słowa — hasła: „spółem“, — leży tajemnica powodzenia wielu doniosłych przedsięwzięć, jest ono fundamentem, na którym wyrastają wspomniane gmachy — i cudownem zaklęciem, odkrywającym drzemiące w narodzie siły.

Przed kilku laty, grono ludzi dobrej woli z senatorem W. Kulerskim i redaktorem R. Wasilewskim na czele, powołało do życia nową spółdzielnię kredytową. Miała ona — pod nazwą Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej — gromadzić drobne oszczędności ludności wiejskiej i nieść pomoc włościom i nabywającym ziemię z parcelacji i w ten sposób wypełnić istniejące w życiu gospodarczo-społecznym luki.

Warunki nie sprzyjały pracy tworców spółdzielni. Inflacja i jej skutki podrywały zaufanie do pieniądza i wszelakich instytucji finansowych, pozatem napływ wkładów utrudniało ciężkie położenie gospodarze tych ofiar, do których Kasa się zwracała. Były jeszcze liczne inne trudności. Mimo to spółdzielnia wykazuje imponujący rozwój. Oto kilka danych:

Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza posiada obecnie kapitał udziałowy i rezerwy w wysokości 250.000 złotych, wkładów członkowskich około 700.000 złotych, półtora miljonowy kapitał obrotowy, a obrót jej w roku bieżącym przekroczył już imponującą sumę 7 milionów złotych. Liczne setki członków spółdzielni korzystało z dogodnego kredytu, który umożliwił im przetrwanie ciężkich czasów, doprowadzenie do rozwoju swych warsztatów pracy — a często nawet stworzenie nowych.

Kasa zorganizowała szereg kas

Polska inicjatorką

powszechnego paktu potępiającego wojnę.

Znamienny głos przewodniczącego Ligi Narodów.

Genewa, 3. 9. (PAT.) W przemówieniu swoim wygłoszonym na otwarciu zgromadzenia L. N., przewodniczący R. L. N. Prokopi omówił postępowanie w sprawie utrwalenia pokoju, podkreślając znaczenie paktu Kelloga, przyczem przypomniał zeszłoroczny pakt Polski przedstawiając zgromadzeniu w ten sposób, iż u progu rozpoczynających się prac 9 zgromadzenia Ligi Narodów, z trybuny przewodniczącego, min. Prokopi przypomniał przedstawicielom 50 państw, wśród których znajduje się 6 premierów i 19 ministrów spraw zagranicznych, że właśnie Polska jest inicjatorką powszechnego paktu wyrzekającego się wojny napastniczej. Projekt Polski w pierwotnej swej redakcji miałby

większe znaczenie dla prac nad utrwaleniem pokoju niż pakt Kelloga.

Ustępny przemówienia przewodniczącego Prokopi przyjęło zgromadzenie oklaskami, taksamo jak w zeszłym roku przyjęło jednomyślnie rezolucję polską, która zawiera zasadniczą myśl pierwotnego polskiego projektu paktu o nicagresji, wyłonionego na 8-em zgromadzeniu. W kołach zgromadzenia omawiane jest podobieństwo obu paktów.

Duńczyk przewodniczącym IX Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 3. 9. (Pat.) Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało 44 głosami na

50 głosów oddanych, na swego przewodniczącego radnego duńskiego dyplomata Zahlego. Nowoobрани przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za zaszczyt, jaki przypadł w udziale jego krajowi oraz za okazane zaufanie.

Mówca poświęcił kilka słów zmarłemu wiceprezesowi międzynarodowego stałego Trybunału sprawiedliwości, słynnemu prawnikowi Andrzejowi Wejssowi, oraz wyraził rządowi francuskiemu kondolencję z powodu straty, jaką poniósł przez śmierć min. handlu Bokanowskiego.

W zakończeniu przemówienia Zahle oświadczył, że poświęci wszystkie siły, ażeby obradom IX Zgromadzenia zapewnić całkowite powodzenie.

Czyżby sygnały Amundsena?

Wiedeń, 3. 9. (Pat.) Tutejsze pisma popołudniowe donoszą z Kopenhagi, że kapitan okrętu norweskiego, który obecnie przybył do Trömzo, doniósł, jakoby okręt rybacki „Jopoter“ znajdujący się teraz w pobliżu ziemi Franciszka Józefa, widział przed 14 dnia-

mi wielki ogień w części kraju położonego na Froland.

Mimo usiłowań, statek nie mógł dopłynąć do tego miejsca z powodu olbrzymich mas lodu. Kapitan okrętu norweskiego sądzi, że były to sygnały Amundsena.

Endecja i w Ameryce poniosła klęskę.

N. Jork, 3. 9. (Pat.) Wybory kongresu związku narodowego polskiego w Chicago wykazały porażkę frakcji prawicowych, odpowiadających mniej więcej tendencją narodowej demokracji w kraju. Cenzorem wybrany został Szypniewski ze Szpicberga, prezydentem Ronaszkiwicz, sekretarzem

Kowalski z Chicago, ale wszyscy należący do ugrupowań lewicowych.

Nieudała próba pobicia rekordu.

Berlin, 3. 9. (PAT.) Lotnicy Ristin i Zimmermann, którzy rozpo-

czeli wczoraj z Dessau zamierzając bez lądowania dolecieć do Władystoku lub Tokio, by w ten sposób pobić rekord włoski, wynoszący 7.500 klm. bez lądowania — byli zmuszeni wskutek mgły i niepomyślnych warunków atmosferycznych wylądować na lotnisku moskiewskim w Hodinkach.

Maksym Gorkij w Agonji.

Sztokholm. Z Moskwy donoszą, że Maksym Gorkij leży podobno w agonji. Gorkij zachorował nagle na ostre zapalenie kiszki z czego później wywiązało się zapalenie otrzewnej.

Kłopoty dyplomatów zagranicznych z powodu nowo wybranego Króla albańskiego.

Wiedeń, 3. 9. (Pat.) Jak donoszą z Tirany, z okazji wywieszenia chorągwi z powodu nowo wybranego prezydenta na króla, zostali wezwani dyplomatyczni przedstawiciele zagraniczni do uczestniczenia w tym akcie w mundurach. Pod przewodnictwem konsula amerykańskiego, jako najstarszego z korpusu dyplomatycznego, — odbyli wszyscy dyplomaci naradę w sprawie zajęcia przez nich stanowiska.

Postanowiono nie jawić się w mundurach, a to dlatego, że wraz ze zmianą urzędu, ustaje automatycznie funkcja przedstawicieli zagranicznych, wobec czego dyplomaci będą mogli uczestniczyć w akcie tylko półoficjalnie. W naradach wzięli udział wszyscy przedstawiciele zagraniczni z wyjątkiem przedstawiciela włoskiego.

W mniejszych, m. in. w Toruniu, Wejherowie, Tezewie, Bydgoszczy i Poznaniu — i obejmuje swoją działalnością coraz większe obszary Rzeczypospolitej. A budząc zmysł oszczędności i niosąc pomoc drobnemu przedewszystkiem rolnictwu, walczy się przyczynia do rozwoju zdrowego życia gospodar-

czego. Pozatem dobrze się przysługuje Państwu przez prace nad rozwojem spółdzielczości mleczarskiej. Praca ta z punktu widzenia państwowej polityki gospodarczej ma szczególnie doniosłe znaczenie. Grudziądzka Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza może i winna być wzorem dla kraju. Jej

rozwój i działalność są doskonałą propagandą na rzecz spółdzielczości oraz dowodem, że inicjatywa i wytrwałość w pracy dokonywanej spółem dają świetne rezultaty. Wreszcie potwierdza prawdę, że my polacy, dużo moglibyśmy mieć, jeżeli musimy zechcieć chcieć.

Wyrazy współczucia

Rządu Brytyjskiego i Polskiego z powodu tragicznej śmierci min. Bokanowskiego.

Londyn, 3. 9. (PAT.) Rząd Brytyjski przesłał do Paryża depeszę wyrażającą współczucie narodowi i rządowi francuskiemu z powodu tragicznego wypadku lotniczego w Toul, w którym zginął francuski min. przemysłu i handlu Bokanowski i czterej inni lotnicy, w depeszy kondolencyjnej wysłanej rodzinie ministra z powodu niepowetowanej straty, jaką Rząd francuski poniósł przez śmierć tragiczną min. Bokanowskiego.

Warszawa, 3. 9. (PAT.) Pełniący obowiązki szefa protokołu Min. Spraw Zagr. p. Czesław Andrycz, złożył wczoraj ambasadorowi francuskiemu Laroche wyrazy

współczucia Rządu polskiego z powodu katastrofy ofiarą której padł min. Bokanowski.

Konferencja Müllera z Briandem.

Prasa prawicowa dzwoni na alarm, wyczuwając niepowodzenie swej dyplomacji.

Berlin, 3. 9. (Pat.) Lewicowa prasa berlińska podaje dość spokojnie informacje o pierwszych krokach kanclerza Müllera na terenie genewskim, podnosząc tylko to, że kanclerz Rzeszy zapoznał się osobiście z Briandem bezpośrednio przed zgromadzeniem L. N. i rozmawiał z nim przez kilkanaście minut.

Obszerne informacje i alarmy przynosi prasa prawicowa. „Danziger Ta-

Hojny dar polaków amerykańskich

Warszawa, 3. 9. (PAT.) Wywiezka polska z Ameryki podczas swej bytności w Warszawie, złożyła do dyspozycji p. Prezydenta Rzplitej 21,000 zł. w dolarach. Pan Prezydent przeznaczył powyższą

kwotę na cele oświatowe rozdzielając ją w następujący sposób: 7 tysięcy zł. dla Zjednoczenia polskich towarzystw oświatowych, 7 tysięcy zł. na skarb pracy kulturalno-oświatowy, 7 tysięcy zł. na oświatę w wojsku.

Nagroda Nobla.

Według ostatnio ogłoszonego raportu, tegoroczna nagroda Nobla wynosić będzie 156.938,70 kor., czyli o wiele więcej, niż w latach poprzednich. Przyczyną tej zmiany jest rozporządzenie rządu, uwalniającego Fundusz Nagrody Nobla od podatku, który obecnie wynosi 31.036.812 kor.

11 ofiar katastrofy autobusu.

Na szosie pomiędzy Krasnystawem a Lublinem autobus, prowadzony przez kierowcę Michała Zabranka, runął do rowu. Z pogruchozanego samochodu wydobyto pasażerów. Rannych było 11 osób.

Doniosła działalność Ligi Narodów w czasie swego 9 letniego istnienia.

Genewa, 3. 9. (Pat.) W mowie, wypowiedzianej z okazji otwarcia sesji 9 zgromadzenia Ligi Narodów, przewodniczący Rady Ligi Nar. finlandzki min. spraw zagr. Prokope oświadczył, że Liga Narodów w czasie swego 9-letniego istnienia wykazała nader doniosłą działalność przy załatwianiu zatargów międzynarodowych oraz w sprawie utrzymania i utrwalenia pokoju. Mówca powitał z zadowoleniem powrót Hiszpanji do czynnego udziału w pracach Ligi Narodów i wyraził nadzieję, że również Brazylja, Argentyna i Costaryca rychło pójdą za jej przykładem.

Następnie mówca przedstawił w zarysie dokonane w ciągu ub. roku prace L. N., w których w pewnym stopniu brały udział państwa nienależące do Ligi Narodów, jak St. Zjednoczone, Rosja sowiecka i Turcja.

Wielkie znaczenie dla przywrócenia normalnych stosunków w Europie miały przede wszystkim prace dokonane na terenie gospodarczym, prace trybunału rozjemczego i komisji bezpieczeństwa, mające na celu popieranie stosunków międzynarodowych,

która również zajmowała się przygotowaniem do zwołania międzynarodowych konferencji w sprawie ograniczenia i zaniechania zbrojeń. Wreszcie przewodniczący Prokope powitał przy jednoczesnym poparciu pakt Kelloga i gratulował jego twórcom Kellogowi i Briandowi.

Pakt, zdaniem mówcy, stanowi wielkie i cenne poparcie dla działalności Ligi Narodów i obecne zgromadzenie Ligi może odnieść się do niego z całym zaufaniem.

Mowa min. Prokope przyjęta została hucznie oklaskami przez zgromadzonych. Z kolei przystąpiono do wyboru komisji sprawdzania mandatów.

Genewa, 3. 9. (Pat.) Rada Ligi Narodów postanowiła na poufnym zebraniu zwrócić się do pięciu architektów, którzy zajmują się projektem pałacu Ligi Narodów, o prowadzenie w dalszym ciągu studjów nad temi projektami. W następstwie powyższej uchwały, zgromadzenie Ligi Narodów nie będzie mogło zająć ostatecznego stanowiska w sprawie budowy pałacu i gmachu biblioteki.

geszeitung“ popierając koła agrarne stronnictwa niemiecko-narodowego twierdzi, że uważa odbywające się pośrednie rozmowy, za mające na celu przygotowanie pośrednich rokowań między kanclerzem Müllerem i Briandem. Korespondent genewski tegoż pisma donosi, że niewiadomo jeszcze, czy Briand posiada dostateczne pełnomocnictwa do prowadzenia rokowań w sprawie Nadrenji. Jednakże korespondent utrzymuje, że Niemcom bardzo na tem zależy, aby w sprawie ewakuacji rokował nie tylko z Francją, ale i z pozostałymi państwami i reprezentowanymi w radzie ambasadorów. Korespondent donosi, że jedną z większych trudności przy tych rokowaniach stanowić będzie ścisłe porozumienie między Anglią i Francją.

Sprawa Westerplatte

na porządku obrad Rady Ligi Narodów.

Gdańsk, 3. 9. (PAT.) Prezes sesji Sahn udał się do Genewy na sesję Rady Ligi Nar. Na porządku dziennym Rady L. N. znajduje się, jak donoszą pisma tutejsze, m. in.

także sprawa polsko-gdańskich unów co do Westerplatte i portu Dattache, która przedłożona będzie Radzie Ligi Narodów.

Jeździec z 16 wieku wykopany pod Krakowem.

Kraków, 3. 9. (PAT.) Przy budowie 2 p. lotniczego w Rakowicach pod Krakowem znaleziono w czasie robót ziemnych cenne wykopalisko.

pół metrowej głębokości na kościeł trupa jeźdźcy, będącego w pełnym ryzstunku bojowym, a pochodzącego z 16 wieku.

Zwłoki są dobrze zachowane.

Natrafiono mianowicie na 1 i

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

12.

— Hm, propozycja wcale ponętna. Lecz cóż mamy uczynić? Nie mam ochoty urządzić napadu na hacjendę, której napewno strzeże kilkudziesięciu vapuerów. Mam za mało ludzi.

Młodzieniec rzucił okiem na siedzących wokół niego opryszków.

— Istotnie — rzekł — jest was niewiele. To nic! Nie chodzi o jawny napad. Postaram się, by w danej chwili w hacjendzie i okolicy było najwyższej parę osób. Z tymi dacie sobie łatwą radę.

— I co dalej?

— A wtedy... zabawicie się z dziewczyną.

— Caramba! — zaklął herszt. — Dobry z pana kuzyn. Jakżeż to, mamy ją zgwałcić, czy co?

— Zrozumieliście mnie dobrze, sennor.

Alfonso wyrzekł te słowa tak spokojnie, zimno, że nawet okrutny i niemający skrupułów herszt spojrział na niego z pewną odrazą.

— Dobrze ziółko! — mruknął i splunął.

Alfonso udawał, że nie zauważył tego gestu. Uważał jednak za stosowne się wytłumaczyć.

— Jest to konieczne. Shañbiona, będzie rada, gdy ją zechce.

— A jeżeli się mylicie, sennor? Jeżeli dumna dziewczyna się targnie na własne życie?

Ponury grymas zespeczył twarz młodzieńca.

— Tem lepiej! Jestem jej jedynym krewnym i dziedzicem.

— Wier no co te ceregiele? Czy nie by-

łoby prościej sprzątnąć dziewczynę?

— Być może. Lecz ona ma możnych przyjaciół w stolicy. Gdyby padł na mnie choć cień podejrzenia, nietylko nie dostałbym majątku, lecz raczej..

— Postronek na szyję. Rozumiem.

— Tak. Co innego, gdyby popełniła samobójstwo..

— Tak więc..

— Tak więc pozostaje tylko jeden sposób. Ten, o którym mówiłem. A może znacie lepszy, sennor?

Herszt zamyślił się.

— Nie, nie mam — rzekł po chwili. — Zgoda, przyjmuję pańską propozycję.

— Świetnie! — ucieszył się Alfonso. —

Nie pożałujecie, sennor. Zarobicie na tem z piętnaście tysięcy. Pozatem — kuzyneczka moja, to smaczny kęs. Przekona się pan o tem.

— Zupełnie zbliża — zaśmiał się dziko herszt, poczem dodał groźnie: — Uprzedzam pana, młodzieńcze, że ze mną nie ma żartów. Jeżeli zauważy podstęp..

Alfonso niecierpliwie wzruszył ramionami.

— Mówiono mi, — rzekł — że El Catorce jest świetnym znawcą ludzi.

— To też widzę, że w panu siedzi djabeł. Zresztą mniejsza o to. Ufam sennorowi. A po zapłatę niechybnie się zgłoszę.

— Dobrze. Za trzy miesiące. Zapłacę, co obiecałem, bo wolę żyć z panem w zgodzie. Zrobimy może wspólnie jeszcze niejednego interes. Szkoda tylko, że jest was tak niewiele.

— Było nas niedawno jeszcze kilkunastu — odrzekł ponuro herszt. — W ciągu roku straciłem dziesięciu dzielnych ludzi. Caramba! Gdy o tem pomyśle..

El Catorce zacisnął pięści, aż paznogie wżarły się w ciało. Zdumiony nagłym wybu-

chem gniewu Alfonso patrzył pytająco na herszta. Ten po chwili ochłonął.

— Ściemniło się. Zapalcie ognisko! — rozkazał.

— Nie chcę wam wykradać tajemnic, sennor — rzekł Alfonso. — Może jednak zechce mi sennor powiedzieć, jakim sposobem stracił pan w ciągu jednego roku aż dziesięciu ludzi.

— Rzeczywiście, jest się czemu dziwić. Bo niech pan sobie wyobrazi, że tych dziesięciu ludzi zginęło z rąk dwóch mężczyzn. Nie, nie mężczyzn. Z rąk starca i dzieciucha.

— To nie do wiary!

— Caramba, tak! A jednak tak jest

— Co to za ludzie?

— Amerykanie. Ojciec i syn. Zwa się King. Młodszy, John, był narzeczonym córki farmera, którego zastrzeliłem, gdy się mu zachciało bronić cnoty swej córki — opowiadał opryszek z cynicznym uśmiechem. — Kingowie zaprzysięgli mi zemstę. I odtąd mnie ścigają.

— Dwóch ludzi ściga bezkarnie El Catorce? To istotnie zdumiewające.

— Nie, to czary! To czarownicy! Ileż razy urządziłem na nich zasadzkę! Ileż razy zdawało się mi, że już ich mam w ręku! Zawsze się wymknęli. I zawsze ustrzelili mi kogoś. Początkowo polowałem ja na nich. Od roku oni polują na mnie. Wstyd powiedzieć, że ja, El Catorce, przed którym drży Meksyk, uciekam przed dwoma Jankesami. Caramba! Psy wściekle!

Zwykle panujący nad sobą opryszek miał się jak zraniona bestja. Kłął straszliwie, kopał nogami ziemię, wreszcie dobył noża i kilkakrotnie wbił go w murawę. To mu ulżyło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Religja a polityka.

Oreddie Ojca Świętego.

Ostatnio opublikowano doniosłego znaczenia list pasterski Ojca św. do biskupów litewskich, który został wręcz chłodno przyjęty przez prasę endecką, a nawet wprost przez nią przemilczany.

Niema się czego dziwić... List Ojca św., zawierający cenne wskazania w sprawie wychowania młodzieży, podkreśla równocześnie z całą stanowczością ujemne skutki łączenia spraw religijnych ze sprawami polityczno-partijnymi.

List pasterski stwierdza, że „akcja katolicka winna być poparta przez ogół katolików dla powszechnego dobra i postępu ojczyzny, wystrzegać się jednak należy zamknięcia się w ciasnych granicach partyjnych i mieszania się w sprawy polityczne.

Dla wykazania zaś, że zasada powyższa jest zgodna z tradycją Kościoła katolickiego, list pasterski przypomina „szczęśliwe i mądre słowa s. p. Leona XIII“, że „należy odrzucić przewrotne poglądy tych ludzi, którzy utożsamiają religję z jakąkolwiek partją polityczną i to tak dalece nawet, że zwolenników innych partyj nie uważają już prawie za katolików. To właśnie uczyniłoby z wzniosłej sprawy religijnej pole politycznych popisów partyjnych, rozbiłoby bratnią zgodę i torowałoby drogę mnóstwu zgubnych następstw...“

Na zakończenie zaś Papież wzywa duchowieństwo, aby odłą-

czyło „akcję katolicką od spraw partyjno-politycznych. Powołane jest ono do troszczenia się o sprawy religijne całego ludu, aby godność jego posłannictwa nie ucierpiała wśród walk partyjnych i aby zwolennicy innych partyj nie oddalili się, wprowadzeni w błąd,

od religij“.

Po zapoznaniu się z treścią tego doniosłego oreddie Ojca św., nie dziwnym się wcale, że prasa endecka, która podczas wyborów do ciał ustawodawczych operowała argumentami wręcz sprzecznymi z powyższymi wskazaniami, treść

Wielkiej wagi sprawa.

O starostwo grodzkie w Gdyni.

„Dziennik Gdyni“ zamieszcza artykuł, uzasadniający konieczność rychłego utworzenia starostwa grodzkiego w Gdyni. Artykuł ten, z uwagi na jego aktualną i ważką treść, dajemy poniżej w całości.

Już od czasu, kiedy z małej rybackiej wioski wykluwać się zaczęło miasto Gdynia ze swemi zaczątkami portu, wtedy wyłoniło się poważne zagadnienie. Miasto to musi być specjalnie popierane i wspomagane przez nasze władze centralne i wojewódzkie, i wspólnymi wysiłkami rządu, społeczeństwa całej Polski nadać noworodkowi intensywne tempo powstawania i rozwoju.

Zagadnienie to zostało w pełni zrozumiane i w całej rozciągłości przeprowadzone. Siła rozpędu, nadana od samego początku dzięki wybitnej inicjatywie rządu, sprawiła, że dziś z małej rybackiej

wioski powstało miasto portowe o wielkiej sile gospodarczej, które w swoim tempie rozwoju niema równego w czasach powojennych.

Państwo dało i daje wiele. Rząd i społeczeństwo wkłada masę pracy w stworzenie swojego wielkiego „okna na świat“.

O jednym się tylko stale mówi — a mało konkretnego robi: w obsadzeniu w naszym mieście koniecznych urzędów administracyjnych i państwowych, bez których Gdynia będzie zawsze ekspozyturą, a nie samodzielną, dbającą o swój rozwój jednostką administracyjną i nigdy nie będzie mogła skończyć ze swoim chaosem i trudnościami administracyjnymi.

Co się dotychczas w tej mierze zrobiło? — Swego czasu gdy mowa była o przeniesieniu starostwa morskiego z Pucka, wymieniono Gdynię jako najpoważniejszy punkt i najodpowiedniejsze miejsce dla jego umieszczenia. Stało się inaczej.

Sprawa przebrzmiała i nie chcemy teraz wchodzić w to, dlaczego stało się tak, a nie inaczej. Ważnem jest dla nas to, że wraz z ukazaniem się rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o starostwach grodzkich — widzący konieczność usamodzielnienia miasta pod względem administracyjnym, wysunęli projekt stworzenia dla Gdyni starostwa grodzkiego, projekt w zasadzie najodpowiedniejszy dla rozkazania bieżących kwestyj administracyjnych i w okresie spodziewanych posunięć na terenie nowej Gdyni, jedyny nadający się do rychłego przeprowadzenia.

Niestety projekt ten jeszcze utyka. Opracowany szczegółowo pod względem prawnym czeka tylko ostatecznego zatwierdzenia przez Radę Ministrów, aby wyjść jako obowiązujące rozporządzenie.

Dlaczego czeka? Nikomu nie jest tajemnicą, że miasto też czeka, że obywatelstwa oddawna się dopomina scentralizowania władzy administracyjnej, a zatem idącego przeniesienia urzędów tak niezbędnych dla naszego życia publicznego o gospodarczego.

W mieście budującym się, które w przeciągu 4 miesięcy potrafiło podnieść liczbę stałych mieszkańców z 7 do 12 tysięcy, liczącem obecnie około 25 000 mieszkańców, rządzić musi sprężysta ręka, w której spoczywać winna samodzielna władza.

Tymczasem znów zwłoka z projektem, który jest koniecznym dla podniesienia dalszego rozkwitu grodu.

W tych dniach bawił w Gdyni delegat głównego urzędu budowlano-

tego listu tak dyskretnie przemilczala.

W naszych warunkach ostatni list Papieża Piusa XI nabiera niezwykle ważnego, wprost historycznego znaczenia. Potwierdza on jasno i wyraźnie, bez możliwości dwuznacznego komentowania, że nie wolno utożsamiać religij z jakąkolwiek partją polityczną, a tembardziej „zwolenników innych partyj nie uważać już prawie za katolików“.

nego województwa p. inż. Milewski, który w porozumieniu z p. radcą Staniszewskim przeprowadził definitywne zmiany w projekcie budowy gmachu starostwa. Gmach ten, którego budowa rozpocząć ma się jeszcze w tym roku, stanie najprawdopodobniej na terenach rządowych przy zbiegu ulic Świętopelka i Nadmorskiej. Po tej ostatecznej wizycie spodziewać się należy rychłego rozpoczęcia budowy, ostatnio definitywnie objętej ramami wyznaczonego na ten cel 300-tysięcznego budżetu.

Czy jednak zatwierdzenie projektu starostwa dla Gdyni związane musi być z budową gmachu — sądymy, że nie, przynajmniej nie w tej mierze, żeby pozbawiać miasto sprężystego i wydajnego kierownictwa.

Rząd musi zrozumieć, że w interesie tak państwa jak i społeczeństwa należy nareszcie skończyć z chaosem administracyjnym, jaki się zakradł przez ostatnich lat kilka.

Oczekujemy, zatem, że głos ten trafi do sfer miarodajnych, które zechcą w tym kierunku skończyć z polityką zwlekania.

Waldemar Lis.

Zabezpieczenie granic Polski.

Berlin, 1. 9. Organ agrarjuszki „Deutsche Tageszeitung“ zamieszcza w związku z obecną sesją genewską obszerny artykuł na temat zagadnień Wschodu, w którym wskazuje dobitnie, że koła niemieckie zaczynają rozumieć trudność sytuacji na terenie międzynarodowym. Autor artykułu wyraża obawę, że kanclerz Mueller gotów będzie za cenę wcześniejszego wycofania wojsk okupacyjnych z Nadrenji poczynić pewne przyrzeczenia, dotyczące zagwarantowania polskich granic zachodnich. Dziś nie tylko Francja, ale i inne mocarstwa, które jak Anglja i Czechosłowacja nie okazała zainteresowania dla Łokarna Wschodu, życzą sobie obecnie ze względu na cel Polski, jako podmurza Zachodu przed zalewem bolszewizmu, zabezpieczenia granic Polski od strony Niemiec. Nawet i amerykańskie przyznaje autor, który zawarł niedawno na Górnym Śląsku szereg układów gospodarczych, dla Niemiec wysoce niekorzystnych, są zainteresowani w utrzymaniu polskiego charakteru G. Śląska. Konkluzje te napalniają autora poważnemi obawami, to też dziennik nacjonalistyczny domaga się, aby ze względu na „groźące niebezpieczeństwo“ rząd niemiecki zwrócił baczniejszą uwagę na zagadnienie Wschodu, które jest kwestją przyszłości Niemiec.

Skok z aeroplanu z wysokości 6000 metrów.

Nadzwyczajna przytomność umysłu. — 15 minut pomiędzy niebem a ziemią.

W związku z wypadkiem samolotowym, jaki miał miejsce w środę 29 bm. w miejscowości Wrzosa pod Toruniem, o czym w depeszy donosił „Goniec“ — dowiadujemy się obecnie bliższych szczegółów, które wedle opowiadania cudem ocalałego lotnika Balcera, przedstawiają się następująco:

Wznosił się na wysokość 6800 metrów — opowiada sierżant Balcer — zamknąłem chłodnicę i gaz i zacząłem opadać normalnie. Po manewrowaniu przez 800 mtr. wyrównałem maszynę z małym obniżeniem się. Obserwując Toruń, uczułem nagle silny wstrząs aparatem. W tym momencie, przeczuwając niebezpieczeństwo, schyliłem głowę w głąb kabiny, być może dla uchronienia się od jakiegoś uderzenia. Po kilku jednak sekundach wychyliłem się i z przerażeniem spostrzegłem, że maszyna moja pozbawiona jest skrzydeł. Widząc więc niechybną śmierć, postanowiłem ratować się spadochronem. Nie tracąc przytomności, a zdając sobie dokładnie sprawę z sytuacji, w jakiej się znajdowałem, momentalnie uwolniłem się od krępujących mnie pasów i chciałem wyskoczyć z aparatu. Pęt jednak powietrza utrudniała mi w niesłychany sposób wydobycie się z aparatu. Zamiar mój ponawiałem trzy razy i za każdym razem bezskutecznie. Sekundy, jakie upływały — zdawały mi się wiekami. Czułem i widziałem, jak aparat, kręcąc się w kółko, leci z błyskawiczną szybkością ku ziemi,

gdzie czeka mnie śmierć. Nadludzkim wysiłkiem, dopiero za czwartym razem, pokonałem przeszkodę i wyskoczyłem w otchłań głową na dół. Po paru sekundach leczenia, postanowiłem ratować się spadochronem. W tym celu zerwałem obu rękami rączkę spadochronową i z zamkniętymi oczami lecać — czekałem na otwarcie spadochronu. Po paru dalszych sekundach, uczułem szarpnięcie. Wówczas otworzyłem oczy, a spojrzawszy do góry zobaczyłem rozpięty nad głową spadochron. W tej chwili czułem się już pewny. Wierzyłem w spadochron i moje przez niego ocalenie. Spojrzałem na zegarek. Była punktualnie godz. 9.30. W odległości około 150 metrów ode mnie leciało skrzydło mojego aparatu. Ja zaś pomału spadałem na ziemię. Wedle mego zegarka — leciałem w przestworzu 15—17 minut. Opadłem na ziemię bez żadnego wypadku. Stanąwszy zdrowy i cały na ziemi, wyciągnąłem z radością obie ręce ku niebu, jakby na podziękowanie za ocalenie. Ucieszyłem się niezmiernie, kiedy zobaczyłem krążących nademną na dwóch aparatach kolegów. Kiwając im rękami, dawałem znać, że... żyję! Dziś mam to wrażenie — jakbym po tym wypadku narodził się na świat — poraz drugi. Aparat mój został już w powietrzu doszczętnie zniszczony, tak, że na ziemię spadł osobono kadłub, motor, podwozie, skrzydła, zbiornik i t. p.

Wube.

Referat przesa Izby Rzemieśniczej Władysława Grobelnego, wygłoszony na Zjeździe Rzemiosła Pomorskiego.

(Ciąg dalszy).

Nie będę wyszczególniał dalszych założeń ustawy, stwierdzić chciałbym tylko, że ustawa dała ramy, a treść o-brazu dać musi rzemiosło same. Nie martwa litera prawa zadecyduje o losie rzemiosła i jego przyszłości, ale to, co z ustawy tej własnym wysiłkiem pracy będziemy umieli zrobić. I tu wielka rola czeka cechy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, która to dziedzina była prawie że zupełnie zaniedbana. Musimy stworzyć wszystkie te urządzenia kolektywnej współpracy w dziedzinie gospodarczej, które wyłaniają się z drobnoustrojowego charakteru i istoty produkcji rzemiosła.

Powtarzam ustalone tezy usamodzielnienie rzemiosła pod względem ekonomicznym i finansowym przez własne kasy spółdzielcze, a temsamem organizowanie celowej akcji kredytowej na cele inwestycyjne i obrotowe poszczególnych warsztatów; zorganizowanie drobnej produkcji rzemieślniczej z punktu widzenia ekonomicznego przy zachowaniu jej walorów artystycznych przez spółdzielnie surowcowe, samopomoc gospodarczą w instytucjach doświadczalnych; uchwycenie rynku zbytu dla rzemiosła przez spółdzielnie eksportowe i spółdzielnie dostaw rządowych.

By uprzytomnić sobie to na przykładach: Mamy na Pomorzu np. około 1600 warsztatów krawieckich. Niewiele z nich może się ubiegać o dostawy rządowe, bo jeśli na 10 000 istniejących na Pomorzu warsztatów przeszło 5000 tysięcy nie wykupuje obecnie patentów i nie opłaca podatku obrotowego dlatego, że należą do warsztatów małych, nie zatrudniając więcej jak dwie sily pomocnicze, 4000 warsztatów wykupuje patent ostatniej kategorii bo VIII-ej, a tylko niespełna 1000 warsztatów, wykupując wyższe patenty, zaliczyć można do większych, — to łatwo każdy z nas może sobie wyobrazić, że mało rzemieślników jest takich, którzy mogą ubiegać się o dostawy rządowe. A nawet byłoby fizyczna niemożliwością, ażeby rozpisujący pracę mógł rozmawiać z tysiącami drobnych rzemieślników, umawiając się z każdym z nich o kilka par spodni, czy butów. Otóż to, co nie można zrobić pojedynczo, można zrobić wspólnym wysiłkiem, stwarzając organ, który się zajmie wydobyciem pracy, rozdzieleniem i odstawi ją.

To samo należy zrobić w dziedzinie produkcji. Znany trudności, jakie mają stolarze i kłodzieje przy nabywaniu drzewa, jak zależni są od pośredników, którzy dają im towar nieodpowiedni i na warunkach trudnych. Bo pośrednictwo musi być zapłacone. A jeśli do tego dodamy jeszcze stratę czasu i pieniądza, jaki zazwyczaj jest, bo przy okazji zakupienia trzeba i towar zakropić, to nie mówiąc już o towarze nieodpowiednim, bo np. w dziedzinie stolarskiej poszczególny drobny rzemieślnik kupuje drzewo niewysuszone i nieprzygotowane do przeróbki, to korzyści kolektywnego ujęcia tych spraw są jasne.

Publika nie pyta, w jakich warunkach poszczególny rzemieślnik nabywa i dlaczego wyroby nie są doskonałe, że paczą się itd, lecz chce mieć wyroby pierwszorzędne, a jeśli ich nie otrzymuje, to wini rzemieślnika, nazywając go partaczem i nie mając zaufania do jego zdolności zawodowych.

To, co powiedziałem powyżej, można zastosować w każdym zawodzie i do tej pracy gospodarczej musi się rzemiosło niezwłocznie zabrać. Bez tego nie pomoże najlepsza ustawa przemysłowa.

By praca ta miała powodzenie i odpowiednie oparcie, należało pomyśleć o pewnych regionalnych centralizacjach. I tu dochodzimy przy rozwijaniu dalszego programu do zrozumienia, czym ma być Instytut Rzemieślni-

czy, który dziś poświęcamy. Poza koniecznością ujęcia całokształtu strony zawodowej i artystycznej w rzemiosle, kwestji kształcenia rzemieślników w ogóle, a dalej naukowej organizacji kwestji uczniowskiej przez instytuty psycho - techniczne, bursy itd., wysuwa się z uwagi na wyżej przytoczone względy konieczność ujęcia wszelkich spraw gospodarczych w organizację naczelną i instytuty doświadczalne.

Do pracy tej przystąpiliśmy już. Centralna Kasa Rzemieślnicza to część składowa całej tej akcji, Spółdzielnia Wydawnicza, własna drukarnia, własna siedziba pod przyszłe te urządzenia to zaczątek pracy. Należy dalej stworzyć te urządzenia, które pośrednio służyć mają całości, a utrzymane być winny kosztem ogółu, jak muzeum techniczne, biblioteka zawodowa, wystawy wyrobów wzorowych, pokazy modeli i wzorów, zapotrzebowanych na rynkach zbytu przedmiotów, bursy i internaty uczniowskie, uczelnie dokształcające i potrzebne ku temu

wzorowe warszaty.

Tezy te w swoim znaczeniu gospodarczym i kulturalnym rzemiosła są dziś ustalone, — należy je jedynie wykonać.

To też praca, jaka rzemieślnika polskiego czeka, jest olbrzymia. Z tego winniśmy sobie zdać sprawę. Każdy powinien zrozumieć, że tylko idąc po tej drodze może rzemieślnik polski być czynnikiem żywym i dla Państwa pożytecznym. Lecz tego nie zrobi się jałowym gadaniem, ani biernym pozostawianiem na ubożu. Niech się nikomu nie zdaje, że siedząc u siebie w czterech ścianach i nie wyglądając na świat Boży, zdoła sobie przysporzyć korzyści i znaczenia, jakiego chciał mieć. Nie puste słowa, a czyn stanowi potęgę, dlatego kończę mój referat, nawołując do tego czynu, nawołując do pracy nad sobą i dla siebie. Tylko uścisną i mozolną pracą, zaparciem się siebie i zrozumieniem obywatelskim zdołamy wywalczyć sobie lepszą przyszłość.

Reforma szkolna.

U progu nowego roku szkolnego.

W otwarte podwoje murów szkolnych znów wstąpiły zastępy młodzieży.

Zakończył się czas wakacyjnego wypoczynku, rozpoczyna się nowy okres żmudnej pracy.

Ważna ta chwila nasuwa zawsze starszemu pokoleniu poważne refleksje. Dotychczasowy system jednostronny nauczania różnorodność szkół i programów budziły w ich sercach wielokrotnie obawę, czy kierunek wybrany przez opiekunów młodzieży jest właściwy i czy dziecko nie będzie narażone na stratę roku szkolnego w razie konieczności zmiany szkoły.

Obecnie zbliżamy się nareszcie ku szczęśliwemu rozwiązaniu tego palącego zagadnienia.

Ministerstwo Oświaty podjęło wreszcie kwestję zasadniczej reformy szkolnictwa, wzywając do współdziałania cały świat naukowy, rzesze nauczycielstwa i rozległe koła rodzicielskie.

Zadaniem tej reformy musi być usunięcie wszystkich dotychczasowych niedomagań celem ulepszenia naszego szkolnictwa i wzniesienia go na stanowisko godne naszej kultury umysłowej i naukowej.

Opracowanie zasad tej reformy będzie wymagało jednak długiej i wytrwałej pracy oraz zmobilizowania wszystkich zainteresowanych tem doniosłym zagadnieniem czynników.

Należy więc powitać z uznaniem prace przygotowawcze, mające na celu umożliwienie wykonania tego wielkiego zadania.

Dotychczas bowiem Ministerstwo Oświaty, dzięki krańcowemu centralizowaniu całej władzy wykonawczej w swem ręku nie mogło wykonać należytej inicjatywy i przystąpić do opracowania zasad wychowania intelektualnego młodzieży, zgodnie z wymaganiami nowoczesnej pedagogiki.

Wstępem do tej wielkiej pracy musi być uregulowanie stosunku władz pierwszej i drugiej instancji do ministerstwa, aby urzędy te nie usuwały się od ponoszenia odpowiedzialności za swe zarządzenia i nie ograniczały się jedynie do mechanicznego wykonywania zleceń swej naczelnej władzy.

Wierzmy, że ustalenie należytego podziału pracy między ministerstwem a kuratorjami oraz przeprowadzone ostatnio przesunięcia personalne w tym resorcie, stwarzają pomyślne warunki dla definitywnego uregulowania sprawy wychowania obywatelskiego i intelektualnego naszej młodzieży w myśl pięknej tradycji Konarskich i Kołłątajów.

Dorożkarz zatopił łódź podwodną.

Znana sprawa angielskiej łodzi podwodnej L. 55, zatopionej na wodach rosyjskich pod koniec wojny, a obecnie wydobytej przez Sowiety, wraz z 43 zwłokami angielskich marynarzy, o których wydanie Anglii toczyły się zawile rokowania, otrzymała ciekawe oświetlenie.

Do jednej z redakcyj paryskich zgłosił się tamtejszy dorożkarz, który nie podał swego nazwiska i oświadczył że to on zatopił ową łódź podwodną. W dalszym ciągu pokazało się, że to ani warjat, ale człowiek, który mówi istotną i prostą prawdę.

W r. 1919 był komendantem twierdzy Krasnaja Gorka, w zatoce fińskiej i z czterema białogwardystami przy-

„Dar Narodowy“ dla Marii Skłodowskiej Curie.

Komitet „Daru narodowego“ dla wielkiej uczzonej, która przez swe wielkopomne odkrycie tyle chluby przyniosła swej ojczyźnie, zamierza, jak wiadomo ze składek publicznych wnieść w Warszawie Instytut radiowy im. Marii Skłodowskiej.

Forma składowania „Daru“ jest rozmaita. Są udziały członków fundatorów po zł. 1000 i cegiełki po zł. 100. Nazwiska ofiarodawców takich sum, będą uwiecznione w przedsiönku gmachu. Aby ułatwić zbieranie nawet najmniejszych datków, wydane zostały nalepki po gr. 10, z wizerunkiem Marii Skłodowskiej - Curie, których większa ilość została przesłana do polskiego konsulatu w Nowym Jorku. Oczywiście nie mogą one mieć debitu pocztowego; nakleja się je na listy prywatne i handlowe, na rachunki, cyrkularze, rozdaje się w szkołach uczniom etc. Ważną jest rzeczą, aby nalepki te dotarły wszędzie i każdemu umożliwiły złożenie ofiary.

Akceję komitetu popierają szerokie sfery obywatelskie, rządowe i samorządowe. Znajduje się ona pod opieką obojga Prezydentostwa Mościckich.

Wzorowy Instytut radiowy im. Marii Skłodowskiej - Curie, stworzony na wzór paryskiego Instytutu, będzie najpiękniejszym pomnikiem dla naszej Uczzonej i najlepiej przyczyni się do przekonania całego świata, że ta, która taki przewrót w nauce sprawiła — jest Polką.

Humor.

OGLEDNE WRAŻENIE

I przyjaciółka: No i jak wypadło twoje pierwsze rendez-vous?

II przyjaciółka: Niestety nie mogliśmy się znaleźć...

I przyjaciółka: To pech! A w jaki sposób to się stało?

II przyjaciółka: Całkiem prosto. — On na rendez-vous nie przyszedł...

gotowywał spisek kontrrewolucyjny. Okrety więc angielskie, które się pojawiały na tamtejszych wodach były jego sprzymierzeńcami.

Jednak te okręty bezpotrzebnie bombardowały wioski nadbrzeżne, — stwarzając nastroje, uniemożliwiający jego robotę. Szczególnie dokuczliwa była łódź podwodna L. 55.

Z bólem serca więc dzisiejszy dorożkarz paryski, a podówczas oficer rosyjski, pewnego dnia kazał dać w jej stronę salwę ze wszystkich armat, po której łódź zniknęła.

Wówczas sądził, że tylko ją spłoszył, ale dziś przekonuje się, że stał się powodem śmierci 43 pełnych nadziei młodych ludzi.

Urzędowe świadectwa stanu zdrowia.

Ministerstwo spr. wewn. wyjaśnia, że obowiązek lekarzy powiatowych do wydawania urzędowych świadectw lekarskich ograniczać się będzie w zasadzie do przypadków, przewidzianych przez przepisy specjalne, oraz do przypadków, gdy wydawanie urzędowych świadectw lekarskich zostanie polecone lekarzom powiatowym na mocy specjalnych zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Lekarze powiatowi zatem obowiązani są do badania lekarskiego: kandydatów do służby państwowej, funkcjonariuszy państwowych dla celów przewidzianych w ustawie emerytalnej, osób, starających się o zagraniczne paszporty ulgowe w celu przeprowadzenia kuracji, kierowców samochodowych, względnie kandydatów na tych kierowców w wypadkach, gdy zbadanie zarządzi wojewódzka władza administracji ogólnej, do badania poborowych, oraz rodzin poborowych (kobiet) dla stwierdzenia stopnia utraty zdolności do pracy, wreszcie do badania na żąda-

nie władz i organów sądowych.

Poza tymi przypadkami do obowiązków lekarzy powiatowych włączono: 1) badanie dla użytku władz administracyjnych osób, podlegających karze odbycia aresztu w przypadkach, gdy chodzi o stwierdzenie konieczności przesunięcia terminu kary aresztu ze względu na stan zdrowia; 2) badanie dla użytku władz administracyjnych obcokrajowców w przypadkach, gdy chodzi o stwierdzenie potrzeby przedłużenia im prawa pobytu w Polsce z powodu choroby.

Rozpowszechniajcie

„Goniec Nadwiślański“

Precz z obcemi wyrobami!

Kupujmy tylko towar krajowy!

„Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu” wydał odezwę do społeczeństwa, w której ukazuje na niebezpieczeństwo grożące nam wskutek zalewu obcemi wyrobami.

Zapomnieliśmy chwilę naszej, wielkiej tragedji w roku 1925, gdy wskutek zalewu naszego rynku towarami zagranicznymi i kupowania tegoż bezkrytycznie, a pomijania towaru krajowego stawały fabryki, zwalniano masowo robotników, redukowano urzędników w przemyśle, handlu i urzędach. Cieszymy się, że zabiegom Rządu, drogą podwyżki stawek celnych, udało się chwilowo wstrzymać import, polepszyć na krótki czas państwowy bilans handlowy, ożywić produkcję, zmniejszyć bezrobocie i załagodzić ten przykry epizod w życiu odródnienia Polski, który silnie dotknął całe społeczeństwo bez wyjątku.

Nikt niewątpliwie nie życzy sobie, ażeby podobna historia powtórzyła się w najbliższej przyszłości, a jednakże obserwujemy ponownie zalew kraju zagranicznym towarami, obserwujemy jak wielu kupców, nie zdając sobie sprawy z tego, że szkodzą świadomie państwu i społeczeństwu, polecają specjalnie zagraniczne wytwory, usuwając zupełnie ze swoich składów produkcje krajową.

W wystawach sklepowych nie wiadać polskich fabrykatów, natomiast przepelnione są one zagranicznymi. Fabryki niektóre w kraju zaczynają zmniejszać swoją produkcję i zaczyna się mówić nawet o możliwości redukcji robotników, słowem żyjemy w przededniu powtórzenia się sytuacji z roku 1925, gdzie wskutek niebezpiecznej psychoty części społeczeństwa, upajania się tem, co zagraniczne, skazywaliśmy naszego robotnika na bezrobocie, odbieraliśmy nasz własny rynek wewnętrzny naszemu przemysłowi, a wskazywaliśmy zyski obcemu, a często wrogim kapitalistom. A potem oddawaliśmy warsztaty nieczynne w ręce międzynarodowego kapitalu, który świadomie w celu podboju gospodarczego Polski kupował najlepsze placówki za bezen.

Stąd też w interesie własnym całe społeczeństwo nasze otrzaskać się musi z przechwalania wszystkiego, co zagraniczne. Musimy uwierzyć bezwzględnie i koniecznie, że to, co nasze, to lepsze — bo w naszym towarzystwie tkwi duch i praca polska. Musimy się zdobyć na ten wysiłek woli, ażeby tylko kupować krajowe fabrykaty, gdyż to jest podstawą utrzymania naszej niezależności gospodarczej, tak, jak zdobyliśmy się na wysiłek woli w roku 1920, który pozwolił nam utrzymać naszą niezależność państwową.

Niech więc szerzy się wszędzie hasło „kupuj tylko towar krajowy”, niech społeczeństwo rozpocznie bojkot tych kupców, którzy polecają towary zagraniczne, niech odżyją w nas ambicja i duma narodowa oraz szacunek dla pracy i ducha polskiego, tkwiących w każdym wytworzonym w kraju fabrykacie.

Rozpocznijmy silną, trwałą, opartą na usilnej woli walkę o naszą niezależność gospodarczą, walkę o pracę i dobrobyt. Nie pozwólmy, ażeby przez kupno obcych fabrykatów miano zamknąć nasze fabryki i zwalniać tysią-

ce robotników, których przymusowe bezrobocie pcha często do występku i szerszenia demoralizacji społecznej.

Cheijmy tylko, a zbudujemy nasz kraj silnym, bogatym i pięknym i przestaniemy odczuwać nędzę, która w obecnej chwili wskutek naszej lekkomyślności często nam dolega, lub w przyszłości zagraża.

Twórzmy wszędzie „Oddziały Związku Obrony Przemysłu Polskiego”, rozwijajmy akcję w obronie naszej niezależności gospodarczej przez zwalczanie importu zbędnej produkcji ob-

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa

z dnia 8 sierpnia 1928 r. o tępieniu korówki wełnistej.

Na podstawie art. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr. 108, poz. 922) zarządzam co następuje:

§ 1. Ustanawia się obowiązek tępienia korówki wełnistej inaczej zwanej *mszycą wełnistą lub mszycą krwistą* (Schizoneura lanigera Hausn.).

§ 2. Obowiązek tępienia korówki wełnistej ciąży na osobach użytkujących grunty na których rosną jabłonie, oraz zarządzających takimi gruntami, a także na osobach, w których posiadaniu znajdują się jabłonie odgruntu odłączone.

Przez jabłonie należy rozumieć drzewa jabłoniowe wszelkiego wieku i rodzaju (dzikie, ozdobne, użytkowe, piśnie, półpienne, krzaczaste, karlowe, formowane itp.), jak również zrazy i inne części jabłoni z wyjątkiem owoców.

§ 3. W razie pojawienia się na jabłoniach korówki wełnistej należy ją zniszczyć jednym ze środków powszechnie w tym celu stosowanych (np. spirytusem skażonym), lub też wskazanym przez zakład ochrony roślin (§ 11).

§ 4. Zabrania się sadzenia w szkółkach lub na miejscu stałym jako też używania do celów uszlachetnienia jabłoni opianowanych przez korówkę wełnistą oraz jabłoni ze śladami uszkodzeń przez nią spowodowanych.

Zabrania się również wszelkiego zbywania takich jabłoni.

§ 5. Zbywanie jabłoni ze szkółek drzew owocowych, w których korówka wełnista występowała po dniu 15 sierpnia roku następnego.

§ 6. Właściwy starosta na podstawie i z powołaniem się na wskazania właściwego zakładu ochrony roślin (§ 11) — może nakazać zniszczenie w określonym terminie jabłoni tak silnie przez korówkę wełnistą opianowanych, że dalsze jej tępienie nie zostało przez zakład ochrony roślin uznane za bezcelowe.

§ 7. Bezpośredni nadzór nad tępieniem korówki wełnistej — stosownie do przepisów niniejszego rozporządzenia — należy do zarządów właściwych gmin.

Izby rolnicze, powiatowe związki komunalne, społeczne organizacje rolnicze wyznaczają odpowiedni personel techniczny,

który niniejszem powołuje się do współdziałania z władzami państwowymi w nadzorze nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia.

§ 8. Władze powołane do zwalczania chorób roślin oraz tępienia chwastów i szkodników roślin (art. 8 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. — Dz. U. R. P. Nr. 108, poz. 922), przedstawiciele zakładów ochrony roślin wymienionych w § 11, a także wyznaczone przez izby rolnicze, powiatowe związki komunalne i społeczne organizacje rolnicze personal (§ 7) — mają prawo:

wstępu na grunty, na których rosną jabłonie lub inne drzewa owocowe;

wstępu do wszelkich pomieszczeń i miejsc przechowywania oraz sprzedaży

jabłoni i innych drzew owocowych; wch na gruncie oraz we wskazanych wyżej pomieszczeniach i miejscach;

bezpłatnego brania uszkodzonych części jabłoni w celu ich zbadania;

kontrolowania wszelkich czynności, zmierzających do tępienia korówki wełnistej;

żądania potrzebnych informacji od osób, wymienionych w § 2.

CASANOVA

§ 10. Zakładami ochrony roślin w rozumieniu niniejszego rozporządzenia są:

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego (Wydział Ochrony Roślin w Puławach) — dla województwa lubelskiego i wołyńskiego;

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego (Wydział Chorób Roślin w Bydgoszczy) — dla województwa poznańskiego i pomorskiego;

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego (Stacja Botaniczno-Rolnicza we Lwowie) — dla województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego;

Stacja Ochrony Roślin Towarzystwa Ogronidczego Warszawskiego w Warszawie — dla województw: białostockiego, łódzkiego i warszawskiego;

Stacja Ochrony Roślin Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie — dla województw: kieleckiego i krakowskiego;

Stacja Ochrony Roślin Wileńskiego Tow. rolniczego w Wilnie dla województw: nowogródzkiego i wileńskiego;

Zakład Doświadczalny Uprawy Torfu w Sarnach — dla województwa poleskiego.

Izby rolnicze na obszarze swego działania posiadają również prawa i obowiązki, przewidziane w niniejszym rozporządzeniu dla zakładów ochrony roślin.

§ 11. Winni naruszenia postanowień niniejszego rozporządzenia będą karani stosownie do przepisów karnych rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr. 108, poz. 922).

§ 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

MINISTER ROLNICTWA.

(—) K. Niezabytowski.

Tunney porzucił ring dla małżeństwa.

Woli spokojne życie z żoną niż za robić bokserstwem jeszcze kilka milionów dolarów.

Światowy mistrz boks, amerykańkanin Gene Tunney, przybył w ubiegłym tygodniu ze St. Zjednoczonych do Anglii. Znakomitemu bokserowi, młodzież zwłaszcza, zgotowała gorące owacyjne przyjęcie. Przez cały czas towarzyszył mu wysłannik wielkiego dziennika londyńskiego „Daily Mail”.

W rozmowie z otoczeniem swym w Anglii Tunney starannie unika amerykańskiego żargonu. Używa on ładnych zwrotów literackich, starając się najwidoczniej o to, by wywrzeć wrażenie człowieka kulturalnego i cywilizowanego, na które to miano zresztą całkowicie zasługuje. Z całej jego osoby bije prostota i dobroć.

Porzuciłem — mówi Tunney — walki i jestem pewny, że nigdy już więcej nie stanę na ringu. To też należy uważać mię raczej za byłego championa. Nie na świecie nie skłoniloby mnie do nałożenia nanowu rękawic, bo z zupełną świadomością tego, co robię, rzucam przez okno te kilka milionów dolarów, które mógłbym jeszcze bardzo łatwo zarobić.

Dzienniki bardzo szeroko rozwozwały się nad faktem porzucenia przeze mnie walk, różnie to tłumacząc. Jednak prawdziwym i jedynym powodem mego postępowania jest to, że za kilka miesięcy żenię się.

Po ślubie odebdiemy zapewne zwykłą podróż poślubną, poczem stanę się zapewne człowiekiem interesu (businessman). Poraz pierwszy od lat dziesięciu zarzuciłem wszelkie ćwiczenia sportowe. A choć z tego powodu nieco tyje, przyznać muszę, że mi się ten nowy tryb życia bardzo podoba.

Do Europy przybywam po to, by zwiedzić najpierw Irlandję, ojczyznę mej narzeczonej. Potem zaś jadę do Francji i Niemiec.

Tak więc Tunney zakończył wspaniałą karierę boksera. Walczącym o mistrzostwo świata w boksie, najordynarniejszym chyba ze sportów, ubył przeciwnik niezmiernie oporny.

Nowy statek pod polską banderą.

Gdynia. (tel. wł.) W dniu 29 sierpnia br. przybył do Gdyni nowozbudowany w dokach angielskich statek marynarki handlowej „Wisła”. Na powitanie statku wyjechali z Gdyni na „Wandzie” przedstawiciele „Żeglugi Polskiej” z dyr. Rómmlem na czele, jak również przybył dyrektor Ligi Morskiej i Rzeecznej p. Uziembło. Wśród okrzyków i powitań ze strony licznie zebranej publiczności — „Wisła” stanęła na redzie, skąd przyholował ją do portu holownik „Ursus”.

„Wisła” jest statkiem handlowym, ma pojemności 5020 ton, a więc tylu samo, ile największy statek handlowy Polskiej Żeglugi — „Nietmen”. Potrafi on rozwinać szybkość 12.38 mil morskich (przeszło 24 klm.).

Ażeby próżno nie jechać, „Wisła” zawiozła z Anglii węgiew do Krlóweca i stąd przybyła dopiero do Gdyni. Nowo nabyty statek powiększa znacznie naszą handlową flotę.

Jot.

Losowanie

5 proc. premjowej pożyczki dolarowej.

Serja II.

W dniu 1 września 1928 r. o godzinie 10-tej rano w malej sali konferencyjnej M. Skarbu odbyło się losowanie 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej Serji II pod przewodnictwem Dyrektora Urzędu Pożyczek Państwowych Rady Ministerjalnego p. Witolda Szczelika.

Plan losowania.

1 premja za 40 000 \$, 1 premja za 8 000 \$, 3 premje po 3 000 \$, 5 premji po 1 000 \$, 10 premji po 500 \$, 80 premji po 100 \$. Razem 100 premji na ogólną sumę 75 000 \$.

Wylosowano numery następujące:

\$ 40 000: 980680.

\$ 8 000: 857374.

\$ 3 000: 463523 256388 897037.

\$ 1 000: 637754 665031 128081 638308 588229.

\$ 500: 725597 609267 600018 852182 599539 853804 131356 944316 833213 522838.

\$ 100: 157989 283521 470441 782007 357358 353126 633103 140730 858621 807393 451340 785689 407363 997629 359438 208960 704415 706524 118563 327049 498958 040469 540797 258866 093596 865018 820941 574920 473336 769536 614430 875209 301622 183925 614635 646303 863061 089635 811458 136540 713484 527416 429612 398343 174233 767853 852767 285338 563700 197859 993858 300163 977693 759705 392343 058031 626455 528962 413752 697111 385556 262441 482103 007551 134350 442348 884628 401217 549967 009451 297934 764248 300474 121373 091771 381938 354518 540982 926763 365711.

FILM I RADJO

„Przedwiośnie” Zeromskiego na ekranie.

Wywiad „Gonca Nadwiślańskiego” z reżyserem Henrykiem Szaro.

Chwalić Boga, coraz większy pęd ku wielkim dziełom naszej literatury daje się zauważyć wśród naszych kinematografistów, coraz częściej dają się zanotować twórcze i piękne ambicje ukazania wizji filmowej, tego wszystkiego, co geniusz nasz, geniusz rasy, utrwalił w nieśmiertelnym słowie.

Dlatego też z rzetelnym zainteresowaniem i wielką radością dowiedzieliśmy się o tem, że oto już wytwórcy nasi sięgnęli do tych dziedzin twórczości literackiej, z których już nietylko trzeba wypruć akcję, aby ją zmienić w fabułę obrazu, ale z której trzeba umieć wydobyć miąższ najgłębszych problemów nurtujących współczesność polską.

O „Przedwiośniu” marzyłem już oddawna — mówi reżyser obrazu, Henryk Szaro, młody jeszcze, energiczny człowiek, o powierzchowności zbliżonej nieco do Ramona Novarro. — Jest w tem ostatnim dziele Zeromskiego tyle objawień wzrokowych, tyle najcudniejszych symfonij plastycznych, że wydaje się, jak gdyby Zeromski przeczuwał, iż jest to ostatni jego twór i chciał w nim wyczerpać do dna wszystkie doświadczenia swej wrażliwości i swego geniuszu.

— Czemu przypisać więc, że dopiero obecnie przystąpił Pan do realizacji?

— Nie śmiałem tego uczynić, nie zapoznawszy się gruntownie z temi wszystkimi możliwościami technicznymi, które ofiaruje dziś kinematografja na Zachodzie. Już po zrealizowaniu „Czerwonego błazna” i „Zewu morza” spędziłem kawał czasu w atelierach berlińskich, w Neubabelsbergu, w wytwórniach paryskich i w Nicei. To wszystko, co można zastosować z reżyserskiej techniki zagranicznej u nas w kraju, mam właśnie zamiar zastosować przy arcydziele Zeromskiego.

— Jak zostało dzieło Zeromskiego opracowane? Istnieje przecież pomiędzy drugą, a trzecią częścią naprzykład, pewna luka — przerwa w akcji powieści.

— Istotnie, był to najtwardszy bodaj orzech do zgryzienia, gdyż od tej właśnie nieujawnionej dość wyraźnie przez wielkiego pisarza fabuły, zależało również odpowiednio zakończenie powieści...

— Jak więc sobie Pan poradził z tem?

— Zaprośmy do opracowania dzieła Zeromskiego najznakomitszego bodaj przy Sieroszewskim pisarza naszego, Andrzeja Struga, i wybitnego krytyka i znawcę filmu, Anatola Sterna, którzy na podstawie szeregu wskaźników, znajdujących się między wierszami powieści, zrekonstruowali akcję w pełni, tak, aby stanowiła zamkniętą całość i przeprowadzali w niem ideę pracy dla Polski, dla Polski „szklanych domów”.

— A więc „Przedwiośnie” będzie w najszerszym tego słowa znaczeniu wizją psychiki współczesnego nam społeczeństwa polskiego?

— Tak, jak słusznie to gdzieś zaznaczono, będzie to przede wszystkim przekrój psychiki naszego powojennego społeczeństwa,

na którego tle ukazał genialny Zeromski postać człowieka na rozdrożu, jednego z tysiąca młodych, stanowiących o jutrze Polski.

— A historia miłości Cezarego Baryki?

— Odegra ona w filmie rolę niemniejszą, niż jego przygody społeczne. Chciałbym ukazać „te trzy wielkie niezapomniane kochania: rozkwitła i odurzająca swym przepychem miłość Laury, — prosta, piękna i czysta, jak poranek na kresach, miłość Karoliny, — i obłąkana, wśród gwiazd i melodji muzycznych polatująca, miłość biednej Wandzi”. Tu już nie trzeba nic dodawać: geniusz Zeromskiego ukazał to wszystko w najpiękniejszej postaci, w jakiej została kiedykolwiek wyobrażona miłość kobiety...

Żegnam reżysera, wyrażając pewność, iż „Przedwiośnie” stanie się prawdziwym przedwiośniem polskiego filmu.

St. P.

Przenoszenie światła i energii na odległość.

Radjotechnicy są niewyczerpani w swych pomysłach i usiłowaniach. Rozwiązawszy zagadnienia telegrafji i telefonji bezdrutowej, obecnie dają do przenoszenia obrazów na odległość i jak się zdaje, są bliżej rozwiązania i tej zagadki. Liczne doświadczenia z dziedziny radjotechniki pozwalają przypuszczać, że bez drutu będzie można przesyłać światło i energję elektryczną do wykonywania rozmaitych prac. Przypuszczenia te są oparte na następujących doświadczeniach:

Jeżeli weźmiemy normalny nasz aparat detektorowy, t. j. układ cewki i kondensatora i dostroimy go do fali nadawczej stacji, to wówczas w tym układzie powstają rozmaite zjawiska elektryczne. Jeżeli tak dostrojony układ przeniesiemy w bezpośrednią okolicę stacji nadawczej, zjawiska te swą siłą będą spotęgowane. Możemy wstawić w opisany układ małą lampkę elektryczną, taką, jakiej używa się w kieszonkowych baterijkach i obserwować, jak się ona zachowa. Zbliżając taki aparat do przewodów anteny nadawczej, zauważymy, że lampka zaczyna świecić. Badania tego rodzaju naprowadzają nas na prosty wniosek: Jeżeli możliwe jest świecenie lampki w odległości kilku metrów od anteny nadawczej, dlatego nie mogłyby świecić większe lampy na większą odległość. W taki sposób powstawały wszystkie wielkie wynalazki na świecie. Najpierw na małą skalę, potem na wielką budowano parowozy, maszyny elektryczne, zakłady gazowe i t. d. Oczywiście że tego rodzaju próby należą do bardzo trudnych i wymagają wiele czasu na doświadczenia, ale mogą dać wyniki zupełnie nieoczekiwane. Możliwość oświetlenia znacznych przestrzeni bez połączeń drutowych ma wiele zalet. Przedewszystkiem

Jak się odbywa odbiór ilustracji przez radjo?

Niemieccy amatorzy już posiadają aparaty Fultona. — Reprodukcje pierwszych ilustracji odbioru radjoamatrskiego podawane są przez prasę niemiecką.

Z pomiędzy europejskich stacji fonicznych, Londyn, Wiedeń i Kopenhaga, już pojawiają się pierwsze ilustracje przyłapanych obrazków przez amatorów, nadają już w celach regularnych prób ilustracje, kreskowe i fotograficzne. W ostatnim numerze „D. D. Rundfunk” znajdujemy reprodukcje trzech obrazków odebranych ze stacji angielskiej Daventry przez amatorski aparat w okolicach Berlina. Zważywszy znaczną odległość i nieodpowiednią jeszcze porę roku do tego rodzaju prób należy mimo wszystko podziwiać dokładność wizerunków. Wspomniany tygodnik radjoamatorski opisuje, jakie niesamowite wrażenie odbiera amator w chwili działania aparatu Fultona. Aparat fułtofracyjny przypomina swoim wyglądem, starego typu fonograf z klasycznym wałkiem poruszonym mechanizmem zegarowym. Na wałek nakłada się papier napojony jodkiem potasowym, który posiada tę właściwość, że daje zabarwienie niebieskie pod wpływem wyładowań elektrycznych. Aparat Fultona jest dołączony do normalnego aparatu radjowego i posiada dodatkowy wzmac-

niacz celem powiększenia siły sygnałów stacji nadającej ilustracje.

Po dostrojeniu aparatu na fale stacji nadawczej, włącza się w ruch aparat Fultona w chwili, gdy stacja da sygnał nadawanych obrazów. Sygnały w chwili nadawania można równocześnie odbierać na głośnik, oczywiście bez miłych wrażeń dźwiękowych, gdyż te sygnały przypominają gwizd. Wprawiony w ruch obrotowy wałek wiruje tak szybko, że nie można się domyśleć, jaki obraz powstanie. Widać ciemne linje pojawiające się na wałku, i posuwające zwój coraz dalej, aż cała kartka zostanie pokryta. Dopiero po zakończeniu nadawania następuje pełna emocji chwila. Z wałka zdejmuje się niedawno jeszcze czystą kartkę, na której w niesamowity sposób pojawiła się gotowa wyraźna ilustracja. Kiedy wreszcie doczekamy się w Polsce pierwszych aparatów odbiorczych?

CASANOVA

Piąta Wielka Wystawa w Berlinie.

Dnia 31 sierpnia otwarta została piąta ogólnie niemiecka wystawa radjowa. Jak zwykle budzi ona niesłychane zainteresowanie świata radjoamatorskiego i przemysłowego niemieckiego, jest rewją sił, przeglądem wynalazczości propagandą przemysłową w wielkim stylu.

Szczegółowe sprawozdania o niej podamy w następnym numerze. Narazie zaznaczmy, że otwartą została pod hasłem udoskonalenia już istniejących środków technicznych bez pretensji na wielkie i przełomowe rzeczy. Niemcy kroczą po linii udoskonalenia osiągniętych zdobyczy, masowej wytwórczości i udogodnienia radja najszerszym warstwom, przez obniżanie cen produkcji. Hasłem obecnej wystawy można by nazwać, trzy kierunki obrane przez wystawców: dostępność cen, selekcja odbiorników i zastosowanie prądu z sieci miejskiej zamiast akumulatora.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Stacje krótkofalowe stają się coraz sławniejsze.

Jakie korzyści mogą oddać krótkofalowcy, amatorzy? — Nowe stacje broadcastingowe na falach krótkich.

Fale krótkie poniżej 100 m nie mają jeszcze w Polsce dość zwolenników. A jednak nowe wypadki nakazują poprostu zajęcie się tą sprawą znacznie gorliwiej, niż dotychczas. Oto nowy lot transatlantyki lotników szwedzkich nie udaje się, a wieści od nich przyniosła stacja krótkofalowa radjoamatorska. Dzienniki donoszą, że według wszelkiego prawdopodobieństwa lotnicy żyją i znaleźli się w odludnym miejscu. Na szczęście posiadali oni małą stację nadawczą krótkofalową i mogli dać znać o sobie. Stację ich słyszało dwóch radjoamatorów, jeden w Chicago, drugi w Toledo. Od nich wiadomości dotarły do prasy.

Stacje krótkofalowe mają tę zaletę, że audycje nadawane przez nie nie są narazone na tak silne zdeformowanie dźwięków przez wyładowania atmosferyczne, jak stacje wielkofalowe. To też około 30 broadcastingów na świecie nadaje równocześnie na falach długich i krótkich. Posiadacz aparatu krótkofalowego może cieszyć się odbiorem stacji płożonych w Ameryce, Australji, Syberji, Japonji, nie licząc wielu stacji europejskich. Kto porówna odbiór tego samego koncertu np. z Londynu i pomocniczej stacji krótkofalowej, musi przyznać wyższość odbiorowi na falach krótkich.

Uroczystość 10-lecia Tow. śpiew. „Moniuszko” w Grudziądzu.

Piękna uroczystość 10-lecia towarzystwa śpiewu „Moniuszko” zorganizowana przez Zarząd tegoż towarzystwa zgromadziła w ub. niedzielę w salach „Tivoli” liczne rzesze sympatyków z pośród miejscowego społeczeństwa, jak również wielu przyjezdnych gości.

Nie mając możliwości, ze względów technicznych szczegółowego przedstawienia dziejów towarzystwa śpiewackiego „Moniuszko”, pragniemy jedynie w krótkim szkicu przedstawić najważniejsze momenty z historii tego towarzystwa.

PACZATKI ZAŁOŻENIA TOWARZYSTWA.

Towarzystwo Śpiewu „Moniuszko” w Grudziądzu zostało założone jako towarzystwo samodzielne w październiku 1918 r. Rzeczywisty początek kółka sięga około 7 lat wstecz. Istniało ono wówczas jako kółko śpiewacze przy tutejszym towarzystwie ludowym, nie mając własnej nazwy. Pielęgniowano przeważnie jednogłosowe piosenki ludowe. Kierownikami kółka byli: organista przy tut. Farze, śp. Józef Bona i zasłużony działacz na niwie narodowej, pośród ówczesnego tut. społeczeństwa polskiego, były dyrektor Gazety Grudziądzkiej p. Antoni Stefański. Podczas wojny światowej kółko śpiewackie węgowało, jednakże dzięki sprężystości zarządu, nie podupadło. A po skończonej wojnie z nową podwójną siłą wróciło do życia.

Ogromny napływ młodzieży do kółka, jak również niebawem zainteresowanie wszystkim co polskie, z powodu odzyskania wolności, chociaż niestety jeszcze nie dla tut. dzielnicy, skłania kółko do zwolnienia się z węzła, które go łączyły z towarzystwem ludowym, na zebraniu w październiku 1918 r. Odłącza się kółko od towarzystwa ludowego, wybiera własny Zarząd, i staje się samodzielnym. Skład pierwszego Zarządu nowo utworzonego towarzystwa śpiewackiego, był następujący: prezes śp. Jan Stopikowski, zastępca Jan Lewandowski, sekretarz Franciszek Śliwa, zastępczyni Marja Bogdańska, skarbnik Antoni Kalinowski, bibliotekarz Franciszek Orzechowski, zastępczyni Walerja Dziarnowska, radni Leonard Dymart i Aleksander Piotrowski.

Pierwszym dyrygentem kółka był współpracownik „Gazety Grudziądzkiej” p. Kazimierz Purwin. Jako nazwę towarzystwa obrało „Towarzystwo Śpiewacze Moniuszko w Grudziądzu”. Pierwsze wyposażenie sprawił nowo utworzonemu towarzystwu śpiewacemu, niestrudzony działacz narodowy i szeroko znany filantrop, wydawca „Gazety Grudziądzkiej”, p. Senator Wiktor Kulerski. Za pomocą przez niego łask i obficie dostarczonego materiału i pod sprężystym kierownictwem p. Purwina, towarzystwo rozwija się świetnie. Widząc niski stan znajomości języka polskiego przeważnej części drużyny, zaprowadza p. Purwin bezinteresownie lekcje pisowni polskiej, na którą drużyna nie tylko sama o chęć uczęszcza, lecz sprowadza jeszcze całą moc znajomych.

Rok 1919 upływa na obojętnej dźwięcznej i śpiewaczej pracy. Na imprezy i występy publiczne, nie pozwala tut. smutnej pamięci panoszący się Grentzschutz.

Dnia 23 stycznia 1920 r., wita kółko wraz z licznymi innymi towarzystwami, z własnym, chociaż jeszcze prowizorycznym sztandarem, wkraczające do Grudziądza wojsko polskie. Skończyła się krepowana praca w ciasnym zamkniętym kółku, pośród gościnnych ścian Bazaru. Kółko występuje na świat, ku ogólnej niepohamowanej radości drużyny. Na powitanie naszych kochanych wojaków polskich, urządza kółko wieczorek z występami śpiewaczami i przedstawieniem amatorskim. Ogromne powodzenie tego występu zmusza kółko do powtórzenia podobnych imprez. Odtąd staje się kółko

przez pierwsze lata wolności prawdziwym krzewicielem żywego słowa polskiego wśród tutejszej ludności. Od 1920 do 1923 r. prócz licznych występów śpiewaczych, wystawia kółko cały szereg sztuk ludowych, jak „Stary piechur i syn jego huzar”, „Surdut i siermięga”, „Piosenka wujaszka”, „Tajemnica starego miasta”, „Swaty”, „Młynarz i kominiarz”, „Łobzowanie”, „Karpaccy Górale” i inne. Później z powodu zaprowadzenia w mieście stalego zawodowego Teatru polskiego, odstąpiono od podobnych imprez.

Wojna bolszewicka pustoszy szeregi drużyny, przeważna część druhów spieszy pod broń. Praca w kółku jednak nie ustaje. Pozostała drużyna zwiedza szpitale tutejsze i pieśnią swoją stara się upiększyć smutne chwile żołnierza naszego.

Po odparciu nawały bolszewickiej, kółko jeszcze bardziej rośnie w siłę. Niestety opuszcza go w tym czasie zasłużony pierwszy dyrygent jego, p. Kazimierz Purwin.

Opuszczoną po p. Purwinie batutę towarzystwa obejmuje sekretarz Magistratu p. Karol Baryła. Wybór ten, pod każdym względem, był znakomity. Przez niemal 5 lat dyryguje p. Baryła towarzystwu niestrudzenie, bezinteresownie i nad wyraz owocnie. Życie w towarzystwie wre w całej pełni. Dnia 2 lipca 1922 r. bierze kółko udział w zjeździe śpiewaczym okręgu nadwiślańskiego, w Wąbrzeźnie, i zdobywa pierwszą nagrodę występem utworu patrona swego, Stanisława Moniuszki, „Cichy Domku”. Pierwszy ten zjazd na wolnej już ziemi pomorskiej udał się świetnie i pozostaje wszystkim uczestnikom na zawsze w milej pamięci. Odtąd już kółko bierze rok rocznie udział we wszystkich zjazdach śpiewaczych, tak okręgowych jak i związkowych, i spieszy na nie do Torunia, Poznania, Chelma, Grudziądza, Włocławka, Chelmy i innych miast i zdobywa wszędzie większe lub mniejsze laury.

Na zdobytych pierwszych laurach kółko nie zasypia. Praca nie ustaje ani na chwilę. Prócz lekcji śpiewu zaprowadza Zarząd wieczorki naukowo literackie. Uprawia się na tych wieczorkach odczyty z dziedziny historii śpiewu i muzyki polskiej, historii ogólnie polskiej, deklamacji utworów poetów polskich i t. p. Znaleźli się też członkowie, którzy życie towarzystwa, działalność poszczególnych członków, wady i zalety kółka opisują w humorystycznych obszernych rymach i odczytując je na zebraniach — porywają drużynę do coraz większej pracy i towarzystwo same do coraz lepszego wydoskonalenia.

W roku 1922 sprawnia kółko sobie nowy sztandar i w dniu 6 sierpnia roku tegoż urządziła poświęcenie sztandaru i święto pieśni. Tutejsze bratnie towarzystwo „Lutnia” bierze czynny udział w tym święcie. Prócz tego spleśzą na uroczystość tę liczne kółka pozamiejscowe. Liczne delegacje towarzystw tut. i urzędów, składają towarzystwu serdeczne życzenia i wbijają cały szereg gwoździ pamiątkowych do drzewca nowego sztandaru. Urząd ojców chrześniwych raczyli łaskawie przyjąć wiceprezydent miasta p. Roman Krobski i kupiec p. Waclaw Korzeniewski.

Życie w kółku pod nowym sztandarem wre nadal niehamowanym tętnem i harmonja panuje niezem niezamacana.

Pod koniec roku 1925 spada na kółko pierwszy naprawdę bolesny cios. Opuszcza go bowiem zasłużony i ogólnie lubiany dyrygent jego p. Karol Baryła. Wzmocniona praca zawodowa, prowadzenie jeszcze jednego tutejszego chóru Kościelnego, pełnienie funkcji organisty przy kościele Św. Ducha, zmuszają go do tego kroku. Pana Baryłę żegna drużyna z niepohamowanym szczerem żalem, bo też był to naprawdę gorliwy i pod każdym

względem wzorowy druh i dyrygent. Za owocną, nieomal pięcioletnią bezinteresowną pracę jego, zachowa mu kółko na zawsze najwyższy szacunek i nigdy nie zapomniany dług wdzięczności. Zasługą druha Baryły też jest postaranie się o aulę jednej z tutejszych szkół jako bezpłatny lokal ćwiczebny dla kółka.

Zaznaczyć należy, że p. Baryła nadal pozostał członkiem Towarzystwa, zawsze mu służąc radą i pomocą i też nie mało się przyczynił nad upiększeniem jubileuszu naszego towarzystwa.

Po ustąpieniu p. Baryły przebywa kółko ogólną chorobę towarzystw śpiewaczych, brak odpowiedniego dyrygenta. Najmniej odczuwano tę boleźkę pod batutą p. profesora Niklewicza. Lecz niestety nie długo on dyryguje. Praca jednak i teraz nie ustaje i kółko bierze udział w dorocznym zjeździe okręgowym w Chelmy występuje z pieśnią popisową i zdobywa jedną z licznych nagród.

W drugiej połowie roku 1927 ciągnie kółko duży los zdobywając jako dyrygenta nauczyciela p. Osńskiego. Młode siły i znakomite, wiele jeszcze obiecujące zdolności jego, prowadzą kółko w stosunkowo krótkim czasie na niebawem dotychczas wyżyny. Chlubnym owocem tych wysiłków jest zdobycie przez kółko 6-tej nagrody w chórach mieszanych na zjeździe pomorskiego związku towarzystw śpiewaczych w Toruniu, odbytego w dniu Zielonych Świątek rb. Biorąc pod uwagę, że prócz kółek toruńskich, brali tu udział w konkursie znakomite kółka miast stołecznych Warszawy i Poznania. Jak ongiś tak i teraz kółko nie spoczywa na laurach, lecz pracuje intensywnie dalej nad coraz lepszym wydoskonaleniem się.

Nie małe zasługi oddał towarzystwu też były prezes jego p. Tadeusz Jabłoński. Złoty ten druh niestety tylko krótki czas kółkiem kierował, z powodu przesiedlenia do Torunia. Ma on na zawsze w kółku zapewnioną miłą pamięć. Ostatnim chlubnym występem kółka jest udział w wystawieniu opery leśnej, gdzie znów zdobywa szczerze uznanie od licznie zwiędzającej imprezę tą, publiczności.

CASANOVA

Wielce zasłużonymi dobrodziejami towarzystwa są kupiec p. Waclaw Korzeniewski i restaurator p. Stanisław Rozeński. Najgorliwsi i najstarszymi członkami kółka są pp.: Łukaszewska, Piątkowski jak również Górski, Szwebs, Einszporn i Turzyńska.

Skład obecnego Zarządu jest następujący: prezes Stankowski, zast. Piątkowski, sekretarz Dąbrowski, zast. Dzikowska, skarbnik Brandt, bibliotekarz Dybowski, zast. Gwiżdż, ławnicy Radtke i Stanisławski.

Członków czynnych liczy kółko obecnie 80 nieczynnych 40.

To jest krótki zarys 10-letniej historii towarzystwa. Dzisiejszym gorącym życzeniem jest, by towarzystwo jaknajlepiej się rozwijało i istniało jaknajdłużej, ku chwale Ojczyzny i pieśni polskiej.

Obecny zarząd tow. z prezesem p. Stankowskim na czele, doskonale kroczy śladami swoich poprzedników, czego najlepszy dowód obecny stan drużyny czynnej.

PRZEBIEG OBCHODU.

Już o godz. 8 rano, w teatrze miejskim, zaczęły się gromadzić liczne towarzystwa śpiewackie ze sztandarami, oraz orkiestra 64 p.p.

Punktualnie o godz. 9,15 z teatru miejskiego wyruszył pochód do kościoła św. Mikołaja, na uroczyste nabożeństwo, które było celebrowane przez ks. Mańkowskiego. Po mszy św. pochód ruszył na akademię do „Tivoli”. Tu w pięknie udekorowanej sali, liczne delegacje bratnich towarzystw ze sztandarami wypełniły

po brzegi widownię, zaś na scenie zasiadli: prezes tow. „Moniuszko” p. Stankowski, prezes okręgu grudziądzkiego p. Czesław Nowacki oraz pp. Dominiecki i Juździński.

Akademię zagał p. Stankowski, który powitał zebranych i przybyłych gości, jak również zwracając się do p. starosty Czarlińskiego, gorąco mu podziękował za jego przybycie i bezinteresowne zainteresowanie się towarzystwem. Zgromadzeni goście zgottowali żywą owację p. staroście Czarlińskiemu. W międzyczasie orkiestra 64 p.p. wykonała kilka utworów muzycznych, a tow. „Moniuszko” odśpiewało pieśń „Witamy, witamy”.

Następnie p. Stankowski oddał przewodnictwo w ręce p. Nowackiego. Były wiceprezes tow. „Moniuszko” odczytał historję zawiązania towarzystwa, którą w streszczeniu zamieściliśmy wyżej. Dalej nastąpiło składanie życzeń towarzystwu. M. in. złożyli życzenia p. starosta Czarliński, który na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej i Jej Prezydenta Ign. Mościckiego, dalej p. Brzeski, p. Gańcza w imieniu Tow. Muzycznego „Moniuszko”, p. Talariski w imieniu „Cecylji” Lisewo, p. red. Rakowski w imieniu wydawcy „Gazety Grudziądzkiej” sen. Kulerskiego, p. Nowacki w imieniu okręgu grudziądzkiego oraz przedstawiciele zaproszonych organizacji zawodowych.

Zyczenia nadesłali m. in.: ks. prałat Dembek, d-ca dywizji gen. Rachmi-struk, prezeska tow. Czytelnia dla Kobiet p. Kruszonowa, tow. śpiewackie „Lutnia” z Bydgoszczy itp.

Dalej nastąpiło wręczenie dyplomów członkom honorowym, m. in. otrzymali dyplomy: p. Bryła dyrygent oraz członkowie honorowi p. wiceprezydent Krobski (nieobecny), p. Waclaw Korzeniewski (nieobecny) i p. Stanisław Rozeński. W dowód uznania za rozwój towarzystwa i krzewienie pieśni polskiej otrzymali członkowie czynni pp.: Piątkowski Władysław, Szwebe Bolesław, Górski Władysław, Einszporn Anastazja, Łukaszewska Weronika, Turzyńska Leokadja, Radtke Jan i Stankowski Marjan.

Na zakończenie akademii p. prezes towarzystwa podziękował wszystkim zebranym za udział w uroczystości, a chór „Moniuszko” odśpiewał kantatę ks. Kleina „Miłość rodzi zgodę”. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę” zakończono akademię.

O godz. 13-tej w miłym i harmonijnym nastroju spożyto wspólny obiad, podczas którego wzniesiono szereg toastów i wygłoszono kilka przemówień.

KONCERT I POPISY CHÓROWE.

Popisy poszczególnych chórów wypadły doskonale. Pierwszym numerem popisowym była pieśń Zeleńskie-go „Hanka”, wykonana przez chór okręgowy pod dzielna batutą marszałka okręgu p. prof. Eugenjusza Dawidowicza, który w subtelnej interpretacji podkreślił wszystkie walory tej prześlicznej pieśni i prowadził wielki chór ze swobodą i wyczuciem artystycznym, udzielając go zbiorowej duszy wykonawców. Również doskonale wypadł polonez Chopina A-dur w wykonaniu chóru okręgowego z towarzyszeniem symfonicznej orkiestry 64 p.p., pod kierownictwem p. marszałka Dawidowicza.

Następnie kolejno występowały chóry pojedyncze. Jubilat, chór „Moniuszko”, odśpiewał precydną pieśń Mendelschona „Doliny wy i jary” oraz Piotra Muszyńskiego „O ziemię ty ziemio” pod kierownictwem wytrawnego dyrygenta p. Baryły. Wykonanie stało na wysokim poziomie, może tylko tempo było szybko nieco, wskutek czego zacierali się bardzo ładnie prześcisła ósemkowe w altach i tenorach — zwłaszcza w pieśni Maszyńskiego.

„Lutnia” wystąpiła z pieśniami: „Przylecieli sokołowie” Moniuszki i „Piękna miłady” Schumana. Całość wypadła bardzo ładnie, jedynie mon-

morando zdradzało pewną przesadę w dźwiękach nosowych.

Słabiej wypadł chór „Echo“, w którym daje się odczuć brak wytrawnego kierownictwa i widoczne zmniejszenie się obsady poszczególnych głosów. Traktowanie wtórów zbyt amatorskie.

Bardzo poprawnie i ze smakiem artystycznym odśpiewane były dwie pieśni przez chór „Cecylja“ z Małego Tarpna.

Imponująco wypadł popis chóru kolejarzy z Bydgoszczy. „Dwie dole“ Lachmana, „Żaby“ oraz „Gastronomia“ wykonane były z zachowaniem doskonałej dynamiki i rytmu. Chór ten o świetnym doborze głosów, wzorowej dyscyplinie muzycznej i dzielnej prezentacji, może być wzorem dla naszych chórów męskich. Nie też dziwnego, że każdy utwór odśpiewany przez kolejarzy bydgoskich, był przyjmowany długo niemilkającymi oklaskami.

A oto jeszcze jedna niezwykła atrakcja: skromny z wyglądu i z nazwy chór „Cecylja“ ze skromnego Lisewa. Doskonale ten chór wykonał w programie „Wesele sieradzkie“ Prosnaka i „Śmierć komara“ Stoińskiego, oraz zachęcony zachwytem publiczności, jeszcze parę rzeczy nad program! W chórze tym zwraca na siebie uwagę proporcjonalna obsada głosów, pełnia brzmienia w każdym akordzie, nie wydzielenie się t. zw. „solistów“, dykcja wyrobiona przez niezawodne ćwiczenia solfeggio na prawidłowej wymowie samogłosek. Dodajemy do tego wzorową dyscyplinę chóru (i to mieszanego chóru!), a zrozumiemy zgodne i harmonijne wstępy, dokładne frazowanie, czyste w brzmieniu akordy finałowe oraz spokój i pewność siebie, oparte na zaufaniu i wierze w swojego dyrygenta.

Cześć dyrygentowi, cześć przelożonym chóru, cześć wykonawcom.

Na zakończenie popisów świetny jubilat „Moniuszko“ wykonał a capella „Cieniom wieszca“ Dembińskiego i „Polonez wesny“ Minchajmera z orkiestra. Dyrygował p. Osiński, wplatając nowe laury do zasłużonej chwały chóru im. St. Moniuszko.

Cześć Pieśni!

Do dzieci

Dzień 17 września br. jest waszym dniem Dzieci. Waszym, to znaczy takim, którym nietylko będziecie się cieszyć i weselić, ale będziecie mogli również dawać radość i wesele innym.

W dniu tym Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem, przygotowuje dla was szereg przyjemności: pochód z chorągiewkami, gry i zabawy, przedstawienia w kinach i teatrach. Komitet pragnie, żeby w dniu tym każde dziecko w Polsce nie było zapomniane, żeby każde czuło, że należy do jednej wielkiej rodziny, że ma tysiące braci i sióstr po wszystkich miastach i wsiach, że jest istotą kochaną, której troski i radości są troską i radością nas wszystkich. To też wszystkie zdrowe dzieci wezmą w tym dniu udział w święcie Dziecka.

A dzieci chore i kaleki?

Pamiętajcie o tych dzieciach, które nie będą mogły podzielić waszej radości. Pamiętajcie, że musicie im tę krzywdę wynagrodzić. Wy, którzy czeka tyle przyjemności i wesoła! Jakąż radość sprawicie tym dzieciom drobnym upominkiem, wykonanym waszemi rękami! Nalepianka, wycinanka, barwna chorągiewka — taka sama, jaką nieś będziecie wipochodzie i jaka ozdobi gmach waszej szkoły. Dla chorego dziecka będzie to dowód, że nie zostało zapomniane, że należy do was, że o nim myślicie. A pamiętajcie, że te drobne upominki, dane szczerem sercem, stwórzają jeden wielki łańcuch, który w dniu Święta Dziecka oprze i połączy cały nasz kraj!

Przypominamy wam o dzieciach, które nie będą mogły wziąć udziału w dniu waszego Święta, nie znaczy to jednak, abyśmy chcieli was krępować w obdzielaniu upominkami innych osób, bliskich wam, drogich. Przygotowujecie upominki komu chcecie, matce, koleźce, przyjacielowi, dziecku, sierocie itp.

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dziś: wtorek Rozalji

Jutro: środa Urbanowi

Wschód słońca godz. 5 m. 18

Zach. godz. 6 m. 38.

Wschód księżyca godz. 8 m. 59

Zachód godz. 12 m. 35.

Dyżury nocne aptek.

Od dnia 1-go do 7-go bm. włącznie dyżurują Apteka pod Orlem, ul. 3 Maja 25, tel. 360, i Apteka pod Gryfem, ul. Lipowa 33, tel. 124.

Złoty medal

przyznała w sobotę, dn. 1 września br., komisja sędziów ogrodnictwu miejskiemu w Grudziądzu, za całosć wykonania ze szczególnym uwzględnieniem planistyki na wystawie ogrodniczej w Toruniu, która 28 lipca otwartą została przez p. ministra Niezabytowskiego.

Już w dniu otwarcia, p. min. Niezabytowski osobiście wyraził obecemu tam insp. ogrodów miejskich p. Wodwudowi uznanie dla miasta, za tak znaczny wkład pracy i uświetnienie wystawy, a obecna nagroda świadczy wymownie o ruchliwości naszego ogrodnictwa, umiejacemu zdobywać wyróżnienia w innych miastach. Wiadomym jest, że nasz park miejski w tym roku posiada znowu wiele zmian dekoracyjnych i nowe kwietniki, do których zużyto większą jak zawsze ilość kwiatów — a jednak starczyło jeszcze roślin, byle tylko uwidocznic udział Grudziądza na wystawie w Toruniu. Taka ruchliwość wyróżnia miasto, przynosząc zaszczyt Magistratowi i decernentowi p. radcy Baranowskiemu, a ponieważ już raz ogrodnictwo miejskie zyskało złoty medal za udział w wielkiej wystawie przemysłowo-rolniczej w Grudziądzu, przeto kierownikowi takiej pracy życzyć należy dalszych sukcesów.

Zebrań drobnego kupiectwa.

Zebrań miesięczne koła drobnego kupiectwa przy Tow. Kupców Samod. w Grudziądzu, odbędzie się w czwartek, dn. 6 września o godz. 8-mej wiecz. w hotelu „Pod Złotym Lwem“ (ul. 3 Maja). Na porządku dziennym: 1. sprawa wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu, 2. sprawa wyborów do Rady Kasy Chorych m. Grudziądza, 3. o walny mjeżdżenie Związku w Toruniu, 4. projekt założenia Kasy Ubezpieczeniowej (na wypadek śmierci), 5. pilne sprawy bieżące.

W ostatniej chwili

przypominamy sensacyjny mecz bokserski Gdańsk—Grudziądz, który odbędzie się dziś, we wtorek dn. 4 bm. o godz. 20-tej, w sali Tivoli przy ul. Lipowej. Walczy będzie 8 par czołowych pięściarzy „Sportverein Schutzpolizei“ Gdańsk, „G.K.S. 1925 przy P. P. Ge“ i Tow. Sport. Olympia. Mecz ten wzbudził ogromne zainteresowanie

Kto zbierze najwięcej na uznanie i naśladowanie.

Zasługująca uchwała Wydziału powiatu grudziądzkiego.

Wydział powiatu grudziądzkiego na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia ustanowił cztery nagrody (50, 30, 20 i 20 zł.) dla tych sołtysów i przelożonych obszarów dworskich, którzy zbiorą największe stosunkowo sumy na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwwgazowej. Zbiórka odbędzie się w bieżącym tygodniu, który jest Tygodniem Ligi.

Uchwała Wydziału Powiatowego zasługuje na uznanie. Przypuszczając należy, że wyznaczone

ponieważ pięściarze gdańscy przedstawiają „ekstraklasę“ bokserską. Pięściarze grudziądzcy są obecnie w najlepszej formie, więc walki będą bardzo ciekawe i emocjonujące. — Przed sprzedaż biletów w firmie Czerniak, ul. Mickiewicza 6.

Kupiectwo polskie w Gdańsku

przystąpiło do Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie. Dzięki usilnym staraniom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, — w szczególności zaś dzięki osobistej interwencji prezesa p. Tadeusza Marchlewskiego, Zrzeszenie Polskich Kupców i Przemysłowców w Gdańsku przystąpiło do Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, łącząc się temsamem ściśle z kupiectwem całej Polski. Fakt przystąpienia Kupiectwa Polskiego w Gdańsku do Rady Naczelnej Zrzeszenia Kupców polskich, jest faktem o znaczeniu pierwszej wagi, niezmiernie pożądanym z uwagi na doniosłą potrzebę zupełnej konsolidacji organizacji handlu polskiego, jak niemniej wpłynie niezawodnie na dalszy rozwój stosunków polsko-gdańskich.

Do Społeczeństwa Grudziądzkiego!

Powodzenie „Tygodnia Dziecka“ w znacznej mierze zależy od ustosunkowania się do prac Komitetu samego społeczeństwa.

Jest przeto rzeczą pierwszorzędną wagi, żeby szersze sfery szerzyły zrozumienie, czem jest „Tydzień Dziecka“ i informowały mniej uświadomionych o celach i zadaniach Komitetu, wytwarzając atmosferę życzliwości i zainteresowania. Chociaż „Tydzień Dziecka“ ma mieć w całym kraju charakter jednolity: „Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem“ opracowuje szczegółowy plan i daje wskazówki wykonania go, inicjatywa prywatna jest jak wszędzie, tak i tu, bardzo pożądana i oddać może Komitetowi wielkie usługi. Zwracamy się przeto do wszystkich, komu na sercu leżą zagadnienia związane z życiem dziecka a tem samem i z wprowadzeniem „Tygodnia Dziecka“, aby zgłaszali się do Komitetu miejscowego, gdzie każdy chętny znajdzie dla siebie pracę.

Komitet kładzie szczególną wagę na możność dostarczania dzieciom w dniu Święta Dziecka nietylko rozrywek i przyjemności, ale również i poczęstunku. To ostatnie jest możliwe tylko przy pomocy osób prywatnych, które zechciałyby dostarczyć dzieciom słodyczy i przysmaków w postaci cukierków, pierników, ciast, orzechów itd. Gdy

Posyłajcie dziecięcy wasze do

księgarni Władysława Kulerskiego Pańska 19 po książki szkolne, zeszyty itd.

„Tydzień Dziecka“.

W środę, dn. 5 września br., o godz. 6 popoł., w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. grudziądzkiego, przy ul. Wybickiego w Grudziądzu, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego „Tygodnia Dziecka“.

Wyjazd kolarzy.

Dziś w nocy wyjechali do Warszawy dwaj kolarze z T.S. „Olympia“ pp. Pisarski i Popiel, którzy biorą udział w biegu kolarskim dookoła Polski.

Kolarze nasi reprezentują Grudziądz. O ich sukcesach i wynikach poinformujemy czytelników w swoim czasie.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Nadzwyczajne walne zebranie członków sekcji tenisowej T.S. „Olympia“, odbędzie się w środę, dn. 5 września br., o godz. 8 wiecz. w górnej sali hotelu Kellasa. Z powodu ważnych spraw, przybycie wszystkich członków konieczne.

nikt się nie uchyli od pomocy drogą takich niewielkich składek i darów, Komitet może dojść do rozporządzenia ilością przysmaków wystarczającą na obdarzenie wszystkich dzieci.

Nie mniej ważną sprawą jest dostarczenie przyjemności tym dzieciom, które nie będą mogły wziąć udziału w uroczystościach dnia Święta Dziecka. W tym celu Komitet Opieki nad Dzieckiem zwraca się z prośbą o nadsyłanie darmo zabawek względnie słodyczy, przeznaczonych specjalnie dla dzieci chorych i dla kalek.

Wprawdzie dziecko zdobywa już dla siebie własne miejsce na świecie, wprawdzie zarówno ludzie nauki jak i ci, co umieją patrzeć w przyszłość daleką, poświęcają mu coraz więcej czasu i uwagi, wprawdzie ustalona została odrębność jego psychiki, odrębność jego zainteresowań i potrzeb, tem niemniej — droga do wyzwolenia dziecka z pod przemoicy warunków, dławiących nieraz jego naturalny rozwój duchowy, jest jeszcze bardzo daleka. Wychodząc z założenia, że każda uratowana od zagłady fizycznej i moralnej jednostka przyczynia się do powiększenia bogactwa duchowego danego narodu. P. K. O. D. w czasie Tygodnia poświęconego specjalnie sprawom dziecka zamierza nie tylko zaznajomić najszersze warstwy społeczeństwa z warunkami w jakich żyje i wychowuje się nasza młodzież, lecz również spopularyzowanie najnowszych zdobyczy wiedzy o dziecku i o sposobach i metodach wychowawczych wskazać drogi i środki do zwalczania zła istniejącego i do stworzenia warunków, sprzyjających pogłębieniu i wydobyciu z dziecka — człowieka ukrytych w niem wartości duchowych.

Omawianie powyższych zagadnień wykaże ogrom pracy, jaki musi być wykonany, aby każdemu bez wyjątku dziecku zostały zapewnione jaknajkorzystniejsze warunki dla rozwoju jego sił fizycznych i duchowych w zależności je-

dyne od jego zdolności przyrodzonych.

W związku z powyższym podpisany Komitet zwraca się do społeczeństwa grudziądzkiego z uprzejmą prośbą, by zechciało łaskawie wziąć udział w zapoczątkowanej akcji opieki nad dzieckiem, która została tak odpowiednio ujęta przez Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem pod protektorem pani Prezydentowej Rzplitej Polskiej Ignacowej Mościckiej i postawiła sobie za zadanie to, co Deklaracją Praw Dziecka tak znakomicie w 10-ciu punktach na międzynarodowym zjeździe opieki nad dzieckiem w Genewie ujęła w całej rozciągłości, to:

Że każde dziecko powinno mieć zabezpieczony normalny rozwój fizyczny i duchowy, że dziecko głodne winno być nakarmione, że dziecko chore winno być pielęgnowane, że dziecko wykołejone zwrócone na właściwą drogę, że dziecko upośledzone otoczone ma być opieką, że dziecko sierota i opuszczone ma być przygarnięte i wspomagane, że dziecko przedewszystkiem winno otrzymać pomoc w czasie kłeski, że każde dziecko winno być przygotowane do zarobkowania na życie, że dziecko winno być zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem i że wreszcie dziecko winno być wychowane w przekonaniu, że obowiązkiem jego jest najlepsze swe cechy oddać na usługi współbraci; podpisany Komitet nim ogłosi program Święta Dziecka, Tygodnia Dziecka i Dnia Matki, zwraca się już dziś do społeczeństwa grudziądzkiego z gorącą prośbą o poparcie usiłowań jego, a szczególnie

o poparcie postulatów wysuniętych przez Deklarację Praw Dziecka i wzywa społeczeństwo tutejsze do współpracy.

Żadne bowiem władze, ani państwowe, ani samorządowe nie zdołają objąć wszystkich dziedzin życia i obejść się bez pomocy uświadomionego wielkiego społeczeństwa. Szczegóły bliższe ważnej tej akcji zostaną podane w najbliższych dniach. Adres Komitetu miejscowego Opieki nad Dzieckiem: Grudziądz, Wydawnictwo „Gonia Nadwiślańskiego“, ul. Mickiewicza 8.

Izabela Szwerowa,
przewodnicząca Komitetu miejscowego „Tygodnia Dziecka“.

(—) Jadwiga Rachmistrukowa, Przew. Polsk. Białego Krzyża (—) Dr. Steino-wa, Wiceprzew. Komitetu miejsc. Tygodnia Dziecka (—) Roman Krobski, Wiceprzew. Komitetu miejsc. Tygodnia Dziecka (—) Józef Włodek, Prezydent miasta (—) Brzecki, Prezes Pom. Izby Skarb. (—) Władysław Grobelny, Prezes Pom. Izby Rzemieśln. (—) Tadeusz Marchlewski, Prezes Zw. Kupiectwa Pom. (—) Wacław Dykier, Prezes Okr. Urz. Ziemi. (—) Janina Kalksztein (—) Zyg. Kalksztein (—) Adam Czarliński, Starosta Pow. (—) Sowiński, inspektor (—) Antoni Józwicki, artysta dram. (—) Henryk Czarnecki, Dyrektor Teatru Miejsk. (—) Wacław Gańcza, Prezes Tow. Muzycznego (—) J. Tkaczyk (—) Wojciechowski, Dyr. Kom. Kasy Oszczęd. pow. grudziądzkiego (—) Prof. Jaworski (—) Jan Zagierski, Redaktor nac. „Gonia Nadwiśl.“ (—) F. Neumauer, Prezes „Ogniska“ Stow. Nauczycieli Szkół Pow. (—) E. Doleżyk (—) Rom. Wasilewski, Redaktor „Gazety Grudz.“ (—) Henryk Rozborski (—) Stanisł. Jasiński, publicysta — i inni.

Sport w Rosji sowieckiej.

Polityczny charakter związków i imprez.

Życie sportowe Sowietów jest naogół izolowane od świata. Jedyne od czasu do czasu sportowcy rosyjscy bawią w Niemczech lub w Skandynawji. Na podstawie tych wyników nie można oczywiście powiedzieć nic konkretnego o międzynarodowej klasie sportu rosyjskiego, ani nie można sobie wyrobić zdania o sile i wartości sportu w Sowietach. Niewiadomo zresztą, czy zespół bawiący zagranicą należy do ekstra klasy sowieckiej, czy też do zespołów słabszych. Jednym słowem Rosja sportowa przedstawia nam się tajemniczo, jak i Rosja polityczna, społeczna, religijna, artystyczna czy ekonomiczna.

Wiadomo tylko, że przed wojną igrzyska sportowe nie cieszyły się w Rosji zbyt wielką popularnością. Początki sportu rosyjskiego sięgają dopiero roku 1925. Od tego czasu pęd ku sportowi objawia się tam z nieminiejszą siłą niż w Europie zachodniej i Ameryce Północnej. Z dorywczych wiadomości — które się od czasu do czasu przedostają do nas, można wnosić, że wszystkie sporty i gry, ruchowe, uprawiane w Europie i Ameryce są tam praktykowane. Wyjątek stanowi rugby, oficjalnie zakazane z powodu swej zaciekłości, oraz boks, który wprawdzie nie jest zakazany, ale zwalczany jest jako sport nieestetyczny. Największą popularnością cieszą się: piłka nożna, lekka atletyka, sporty zimowe, oraz gimnastyka. Wszystkie sporty są tam

uprawiane masowo. Według danych sowieckich, rosyjskie związki sportowe liczą 2 000 000 czynnych członków.

Zbyteczne jest nadmienić, że sport rosyjski pozostaje pod wybitnym wpływem polityki państwowej i rozumiany jest jako jeden ze sposobów skutecznej propagandy komunistycznej. Wszystkie dziedziny sportu są tam zmilitaryzowane.

W stosunkach zagranicznych sport rosyjski do niedawna był jeszcze w luźnym kontakcie z niektórymi robotniczymi związkami niemieckimi i skandynawskimi. Ostatnio jednak Międzynarodowy Związek Sportu Robotniczego zabronił swym członkom współpracy z rosyjskimi związkami i wzięcia udziału w Spartakjadzie.

Spartakjada jest pierwszą międzynarodową imprezą sportową — zorganizowaną przez sowiety. Wraz z zawodami otwarta została w Mostwie wypadły zaraz po Igrzyskach składająca się z 15 oddziałów i mająca na celu propagandę kultury fizycznej i pokaz osiągniętych rezultatów w tej dziedzinie przez ZRSS i inne państwa.

W Polsce zaproszenie na Spartakjadę otrzymał Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który zgodnie z własną uchwałą, zabronił wszystkim klubom robotniczym w Polsce brania udziału w tych Igrzyskach.

TORUN

Turniej tenisowy T.K.S. — Sportklub.

W niedzielę, dn. 2 bm., rozegrany został na kortach tenisowych T.K.S. turniej tenisowy pomiędzy zespołami T.K.S. i Sportklubu z Grudziądza. Rozegrano 11 gier, które dały wynik 6:5 na korzyść grudziądzkiego Sportklubu.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

W dniu wczorajszym po odprawio-

nych nabożeństwach w miejscowych kościołach św. Jakóba i św. Jana, młodzież szkolna udała się do swych zakładów, w których rozpoczął się nowy rok szkolny. W związku z rozpoczynającą się nauką w szkołach, ruch na ulicach znać znacznie wzmożony, zaś księgarnie i sklepy z przyborami szkolnymi bardzo znacznie się ożywiły.

Czy obecnie mamy słabsze nerwy?

Jako pierwszy punkt postawić musimy tu sobie zaraz pytanie: Czy ludzie obecnie mają słabsze — jak się potocznie mówi — nerwy niż dawniej, czy nie?

Powszechnie twierdzi się, że tak, a jednak trzeba temu zaprzeczyć. Nie ulega wątpliwości, że mamy obecnie więcej ludzi tak zwanych nerwowych, mnożą się samobójstwa i czyni rozpacz — lecz postępy te są jeszcze silne i odporne, jeżeli tak stosunkowo znikome w porównaniu ze znacznym zwiększeniem się zgubnych wpływów obecnych czasów, co dowodzi, że mimo to nasze nerwy są jeszcze silne i odporne, jeżeli tak stosunkowo dzielnie opierają się tym szkodliwociom.

Weźmy na przykład grozę minioniej wojny światowej. Mimo tego, że miliony ludzi przechodziło podczas niej straszne chwile, jakże stosunkowo nie wielu przypląciło to zbroczeniem umysłowym lub cięższym schorzeniem nerwów, a naodwrot, nie brak spostrzeżeń, że właśnie wielu neurasteników wyleczyło się radykalnie ze swych cierpień w rowach strzeleckich.

Drugim pytaniem, które sobie postawić jeszcze musimy, jest: Czy występujące obecnie osłabienia i choroby nerwowe są częste jak dawniej? czy przebiegają ciężiej, czy zjawiają się jakie nowe formy świadczące o osłabieniu naszego systemu nerwowego i czy ludzie okazują obecnie jakie cięższe oznaki tak zwanego zwyrodnienia?

I tu odpowiedź na szczęście wypadła ujemnie. Niektóre choroby nerwowe przebiegają nawet obecnie łagodniej jak dawniej, a wskutek postępu kultury i oświaty znikły niemal zupełnie — tak częste niegdyś formy hysterji, panującej dawniej niemal epidemicznie, a uważane za opętane przez złe duchy. Jeżeli mówimy, że obecnie ludzie, a zwłaszcza kobiety, są nerwowe, to nie zapominajmy o owych damach z końca XVIII wieku, wpadających w ciągłe omdlenia, noszą-

cych stale ze sobą sole rzeźwiące, lub o sentymentalnych lub zmęczonych życiem kawalerów.

Co do występowania tak zwanych nowych chorób, to wprawdzie znamy ich obecnie rzeczywistość więcej niż dawniej; ale pochodzi to z jednej strony, że nauka (podobnie jak i przy cierpieniach nerek) postąpiła naprzód i z ogólnej grupy wyłączyła osobne postaci chorobowe, a z drugiej strony, że wskutek innych warunków szkodliwych, w miejsce dawnych, zjawily się nowe niejako przystosowane do okoliczności, zwłaszcza w grupie tak zwanych nerwów urazowych. Nic n. p. dziwnego, że dawniej nie nerwica po katastrofach kolejowych, naodwrot zaś wierzono w opętanie przez szatana.

Bardzo słusznie wyraża się Oetker w swej pracy „Rany duszy człowieka kultury“. Ludzkość duchowo nie przystosowała się jeszcze do zmienionych warunków życia nowoczesnego, gdyż zmieniły się one i ciągle zmieniają za szybko.

I to właśnie niedostosowanie się naszych nerwów do zwiększającego się w szybkim tempie rytmu życia, jest przyczyną wszystkiego. Trzeba też w pierwszym rzędzie zająć się tą sprawą i stworzyć przedewszystkiem nauki higieny ducha, tak jak ciągle uzupełnia się higienę ciała, by szkodliwociom obecnej pracy fizycznej zapobiec. A cóż się dzieje obecnie? Zamiast tej wymarzonej higieny umysłowej, weszła pogerola dla pracowników umysłowych, których uważa się za pasożytów i darmozjadów społeczeństwa. Na piedestale ustawiono tylko pracę fizyczną, zapominając, że jest ona przecież dzieckiem pracy umysłowej i bez niej nietylko rozwijać się, ale i istnieć nie może, a dalej że i praca fizyczna często wyczerpuje bardzo umysł i nerwy, podobnie jak i praca umysłowa, źle kierowana, wyczerpuje silnie organizm fizyczny.

Leo.

Józefina Bakier w holenderskich modach.

Znana gwiazda czekoladowa mulatka Józefina Baker przebywa obecnie w Holandji. Przed kilku dniami odbyła ona wycieczkę do Volendam.

Radość osiągnęła swój punkt kulminacyjny, kiedy Józefina Baker przebrała się w strój holenderski i na nogi włożyła drewniane holenderskie chodaki.

Potem jednak, gdy mulatka zaczęła w tym kostjumie tańczyć charlestona i spódniczki wionęły do góry, cnotliwi holendrzy przerazili się i jęli uciekać w największym popłochu...

Niektóre dziewczęta chętnie wyłyby się przyjrzały bliżej ekscentrycznym pługom, ale rodzice prędocią uprowadzali swoje córki.

Rozpowszechniajcie

„Goniec Nadwiślański“

Z całej Polski.

Straszna śmierć 12-letniego chłopca w Wawelni.

Gospodarz Piotr Pilarski, zajęty przy układaniu stogu, po zakończeniu pracy rzucił z góry widły, nie przypuszczając nawet, jakie będą tego skutki, gdyż te spadając, trafiły jego własne dziecko, które pod stogiem czekało na ojca. Widły wbiły się dziecięciu przez mózg głęboko w głowę, tak, że po kilkunastu minutach strasznych męczarni nastąpiła śmierć. Rozpacz rodziców wskutek tak tragicznej straty dziecka nie do opisania.

Pożar strawił dwa zabudowania z inwentrzem.

Onegdaj w zagrodzie Iwana Struka w Krzyżkach pow. Stanisławowskiego wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie dwa zabudowania wraz z inwentarzem. Szkody wynoszą przeszło 3000 złotych.

13 pożarów w ciągu paru dni.

Z Poznania donoszą: Onegdaj w noc stanęła w płomieniach stodoła niejakiego Kamieniarczyka w Dębcu. Dzięki wysiłkom straży pożarnej zdolano pożar zlokalizować. Pastwą płomieni padło 350 centnarów żyta i pszenicy; powodem pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Pożatem zanotowano w ostatnich dniach 12 pożarów w powiatach: gnieźnieńskim i mogilnickim. Straty sięgają pół miliona złotych. Nie jest wykluczone, że ma się tu do czynienia z zbrodniczym działaniem.

Twardy sen.

Mocno zasnął o godz. 2-giej ubiegłej nocy na ławce w Alejach Jerozolimskich w Warszawie p. Władysław Stępski, przedsiębiorca budowlany. Po przebudzeniu się skonstatował, że wykradziono mu — jek melduje — 1500 zł., 200 dolarów, 40 dolarówek, weksle, czarny zegarek ze złotą dekwizką i dowód osobisty wraz z portfelem. Ogółem p. S. ocenia straty swoje na 8000 zł. Twardy, ale też i drogi sen.

Katastrofalne gradobicie w dwóch powiatach.

Szczegóły dotyczące fali gradowej, która ostatnio przeszła przez gminy powiatu turczańskiego i skolskiego są zaskakujące. Padał tam grad wielkości kurzych jaj, a nawet spadały kawały lodu o wadze dwóch kilogramów. Szkody są wielkie, bo grad zniszczył przeszło 50 proc. plonów. W gminach Smorz Dolne, Felicental, Annaberg i części Tucholki powiatu skolskiego padający grad wielkości włoskiego i laskowego orzecha przez 30 minut, zniszczył doszczętnie plony na przestrzeni 2600 morgów. Powstałe w ten sposób straty obliczane są na około 600 000 złotych. Ciekawym jest, że po rozbiciu jednej z galek gradowych znaleziono podobno splaszczony kamyczek niewiadomego pochodzenia, które mają być poddane badaniom geologów.

Straszna śmierć zegarmistrza.

Na linii kolejowej Opole—Częstochowa znaleziono zniekształconego trupa mężczyzny, którego ręce i nogi związane były sznurem, głowa odejęta od tułowia, a kawałki ciała i kości porozrzucone w promieniu 50 metrów. Bliższe oględziny wykazały, iż był to zegarmistrz Smolarczyk z Opola, który niedawno opuścił sanatorium dla nerwowo chorych i popełnił prawdopodobnie samobójstwo w przystępie chorobliwego zaćmienia umysłu.

Panowanie nad sobą.

Afrkański podróżnik Stanley orzekł trzy rzeczy za niezbędne dla człowieka: charakter, rozum i muskuly. Najważniejszym z nich jest charakter, który nie jest darem natury, lecz naszą osobistą zasługą. Panowanie nad sobą jest konieczne. Ktoby chciał kierować się, torując sobie drogę życia kapryśkami, nie mógłby istnieć wśród ludzi, chyba w samotności, jak Robinson. Wspólnota wymaga podporządkowania. Trzeba nieraz odmówić sobie wiele rzeczy w imię zastosowania się do otoczenia. Im zaś silniejszy posiadamy charakter, tem łatwiej przebijemy się przez trudne warunki życia.

Panowanie nad sobą! Ileż niepotrzebnych słów wypowiadamy, nie panując nad swoim językiem, lub popisujemy się elokwencją o sobie, dzięki kochanej próżności. Cezar, będąc wzburzonym, liczył

do dwudziestu, później dopiero przemawiał. Zwolennicy i uczniowie Pytagorasa milczeli przez trzy lata, zdając sobie sprawę z doniosłości dokonania tej sztuki.

Często słyszymy „nie potrafię“, cóż ja za to mogę? i to z ust tych nawet ludzi, którzy oglądali ułomnych, piszących nogami. Jednym z naszych wrogów, z którym trzeba się uporać ustawicznie, jest zły humor. Ludzie ci, wstający rano „lewą nogą“, posiadają duszę niewolniczą, gdyż są zależni od chwilowego kaprysu. Słabośćkę tę uleczyć może tylko praca nad swym charakterem.

Praca ta opłaca się więcej, niż stosowanie kija do młodzieży, lub ustaw dla społeczeństwa.

Panując nad sobą, zapanujemy i nad innymi.

Jak Moskwa je i pije.

Moskwa — Rosja.

Trudności, jakie przeżywa uprawa wielkich miast Rosji sowieckiej, w szczególności zaś stolica — Moskwa, w tak wielkim stopniu sprzyjają fałszowaniu artykułów żywnościowych, że rząd sowiecki został zmuszony do zorganizowania specjalnego laboratorium dla badania tych artykułów. Urzędnicy laboratorium chodzą po rynku i sklepach, biorą próbki towarów i poddają je analizie chemicznej.

Zgniła mąka.

Moskiewskie „Izwestja“ ogłosiły ostatnio wyniki tych analiz. Okazało się, że na 184 próbki mąki pszennej — 147 były zarażone pleśnią i niebezpieczne dla zdrowia; na 65 próbek mąki żytniej — 37 zawierały składniki tej samej trucizny, co i mąka pszenna. Analiza chemiczna chleba, wziętego na próbę ze wszystkich piekarni moskiewskich, ujawniła, że tylko 7,5 proc. wypiekanego w Moskwie chleba nie jest szkodliwe dla zdrowia, w 92,5 zaś procentach poddanej analizie chleba wykryto najrozmaitsze dodatki — jak prusaki, zapalki, kawałki sznurów, niedopałki papierosów, szkło, a nawet ekskrementy zwierzęce.

Mięso i kielbasa.

Mięso oraz wędliny również zawierają najrozmaitsze substancje szkodliwe dla zdrowia. Na 139 prób mięsa — w 90 wypadkach okazało się, iż jest ono w stanie niezdatnym do użytku. Szczególnie zaś niebezpieczna dla zdrowia jest kielbasa sowiecka, do której dodaje się różne trujące barwiki; w kielbasie tej znaleziono 23 proc. krochmalu oraz znaczny odsetek soli kwasu azotowego.

Brdne mleko.

W fatalnym stanie znajduje się i nabiał, sprzedawany w Moskwie zarówno prywatnie, jak i w kooperatywach sowieckich. Mleko nie tylko jest zanieczyszczone i posiada domieszkę wody, lecz znajduje się w niem duży odsetek kredy i sacharyny.

Zły gatunek innych produktów.

W konserwach znaleziono zgniłe produkty, kwas borny a nawet ołów. Ogromnie zanieczyszczone jest również piwo, produkowane w browarach moskiewskich. Analiza chemiczna wykryła w niem bardzo dużo mikroflory, pyłu, owadów a nawet utopionych myszy.

Kwestja mieszkaniowa.

Dodawanie szkodliwych dla zdrowia substancyj ma miejsce nie tylko w celach zysku, ale i w celach zemsty. — Wskutek dotkliwego braku mieszkań w jednym mieszkaniu mieści się zwykle kilka rodzin i korzysta ze wspól-

nej kuchni. Oczywiście w takiej ciasnocie powstają sprzeczki i wzajemna niepawieć. Na tem właśnie tle często zdarzają się wypadki, że mieszkańcy pod jednym dachem dolewają do herbaty, lub innej potrawy swoich współlokatorów nafty, sody itp. — Ostatnio zdarzył się wypadek, że do jedzenia dodano szczecinę, co spowodowało ciężką chorobę całej rodziny.

Stan rynków i sklepów.

Do psucia się artykułów żywnościowych i rozpowszechniania chorób epidemicznych wśród ludności stolicy sowieckiej przyczynia się również sanitarny stan rynków i sklepów sowieckich.

TEATR :: KINO

Grudziądz KINO „ORZEŁ“.

Dziś i w dnie następane wyświetla rekordowy program tak pod względem długości jak i samego wykonania artystycznego. Pierwszy obraz nosi tytuł: „Róman uwodzieleki“, przepiękny dramat erotyczny, osnuty na tle życia dąmy z półświatka, która naprawdę kochała. W filmie tym kreuje główną rolę znana i uroczą Lya de Putti, a jej partnerem jest przepiękny chłopiec Ben Lyon. Drugi obraz nosi tytuł: „Ciernie miłości“ — wstrząsający dramat zyciowo-erotyczny. Realizacja Artura Bergen. Historia pięknej dziewczyny, ofiary zakazanej miłości, która w murach klasztoru szukała ucieczki od burz życiowych. W rolach głównych: najpiękniejsza kobieta świata Imogen Roberston oraz Werner, Pittschau i Ellen Kürti.

Obydwa obrazy, których treść zaczętnięto z życiowych wypadków, wywierają niezatarte wrażenie i są godne widzenia. — Wkrótce otwarcie sezonu 1928/29 — arcydziełem filmowym „Casanova“. W roli tytułowej genialny Iwan Mozzuchin. Bliższe szczegóły podadzą specjalne afisze.

KINO „NOWOŚCI“.

Dziś poraz ostatni wyświetla obraz p. t. „Złodziej z Bagdadu“. — Film ten pełen emocji, wzruszenia oraz niezrównanej akrobatyki wykonawcy roli „złodzieja“ — jest naprawdę godny zobaczenia. Rolę główną w tym obrazie kreuje znany artysta, bezkonkurencyjny akrobata, fichtmistrz i strzelec Douglas Fairbanks. — Następnym programem potężny szlagier „Dolina śmierci“.

KINO „APOLLO“.

„Chata Wujka Toma“. Obraz ten, na wczorajszej premierze, wywarł potężne wrażenie. Opuszczająca kino pu-

Giełda pieniężna.

DEWIZY.

WARSZAWA, 3. 9. (A. W.) Belgia 124,90, Londyn 43,27½, Nowy Jork 8,90, Paryż 34,82½, Praga 26,42, Szwajcaria 171,73, Wiedeń 125,66, Włochy 46,71.

WALUTY.

GDANSK, 3. 9. (A. W.) Za 100 zł. loco Gdańsk 57,75—57,89, przekaz na Warszawę 57,73—57,87, dolar w stosunku do złotego 8,90, za 100 guldenów prywatnie 172,860—173,310.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPLODY.

WARSZAWA, 3. 9. (A. W.) Żyto 37,50—38, pszenica 49—49,50, jęczmień browarowy 37—38, na kasze 35—35,50, owies jednolity 37—38, nowy 57—58, otręby żytnie 26,50—28, pszenne 27—28. — Obroty zwiększone. Tendencja spokojna.

„Kocham“ w 27 językach.

We włoskim, portugalskim i hiszpańskim brzmi ono: „amo“, po grecku „aghapo“, po rumuńsku „eu iubesc“, po angielsku „I love“, po rusku „lublu“, po holendersku „iu maak“, po niemiecku „ich liebe“, po bretońsku „karan“, po duńsku „jeg elsker“, po szwedzku „jak alskar“, po baskijski „maitatzen-det“, po węgiersku „varok“, po turecku „sereyorum“, po arabsku (w Algierji) „nehabb“, po arabsku (w Egipcie) „nefa“, po persku „dust darem“, po armeńsku „gesirem“, po hindostansku „main bolta“, po kambodżyjsku „khubom steland“, po anaimicku „faiu-ong“, po chińsku „ono hi huan“, po japońsku „watakusi wa suki masu“, po malajsku „sahya suka“ i wreszcie volapukiem „lofog“.

Jak po polsku — to chyba nasi czytelnicy i czytelniczki wiedzą. Zapewne, niewiele czytelniczek zechce się tych 27 sposobów „kochania“ wyuczyć!

blieżność wyrażała się o filmie z entuzjazmem. Film w istocie jest wspaniały. Recenzję zamieścimy jutro.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, dnia 4-go września b. r. o godz. 8,15 wieczorem poraz drugi doskonała krotchwila Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Sublokatorka“, przyjęta bardzo życzliwie przez publiczność premierowa. Krotchwila ta, pełna szczerzego humoru, doskonale wyreżyserowana przez p. St. Orzechowskiego, który jednocześnie kreuje postać porucznika Debnieńskiego, do stała w Teatrze naszym doskonałą obsadę w osobach pp. Porebskiej (rola tytułowa), — Andruszewskiej, — Wasilewskiego, Rymczy, Waczyńskiej, Lenczewskiego, Jaglarza. — Świetna gra artystów, ciekawa akcja, oraz pełne komizmu sytuacje — zapewniają „Sublokatorce“ długotrwałe powodzenie.

W środę, dnia 5 bm. o godz. 8,15 wieczorem, poraz nieodwołalnie ostatni spektakl farsa M. Blassa „Potasz i Perimutter“, która zyskała sobie w teatrze toruńskim rekordowe powodzenie, dzięki znakomitej grze pp. Sznage-Andruszewskiej, Porebskiej, Waczyńskiej, Zbuckiego, Jaglarza, Jaworskiego, Rymczy, Lenczewskiego, Jejdego i innych. — Ceny miejsc znacznie niższe.

„Pan Naczelnik to ja“ z niezrównanym naszym Zbuckim w głównej roli ukaże się na naszej scenie poraz pierwszy w czwartek, dnia 6 b. m. W „Naczelniku“ Zbucki gra paryskiego apasza-lazika, z taką siłą komizmu, że należy przypuszczać, iż farsa ta, tak jak i „Potasz“ ściągnie do teatru rzeszy wielbicieli talentu niezwykle utalentowanego artysty. W głównych rolach obok niego wystąpią: Jaglarz, Sawicki, Lenczewski, Sznage-Andruszewska, Chranowska, Waczyńska, Jaworski, Rymcza, Jejde, Erhardtówna, Kamieniecka i in. — W akcie II przez scenę przejedzie prawdziwy pociąg pospieszny, którego wykonanie wraz z efektami stacji kolejowej spoczywa w rękach nowopozyskanego artysty malarza p. Makojnika. — Nowe kostiumy, nowe dekoracje. — Farsę reżyseruje Zbucki.

Nie popieraj polskim groszem obcych

3. R. H. A. 845.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 845 skreślono firmę: Pomorska Fabryka korków Zygmunt Bobrowski w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 26. lipca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 6 września br. o godzinie 14-tej popoł. sprzedawać będę za gotówkę więcej dającym w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 33:

1 browning z nabojami, siedło z uzdeczką, szafę do rzeczy, 2 stoliki nocne nowe, 3 zegarki męskie i 3 damskie, 9 pierścionków, 22 łyżeczek, koleczyki, 3 naszyjniki, 2 lampki elektryczne, 2 walizki, szkło powiększające, kompas, bieliznę męską i damską i wiele innych rzeczy. (6338)

Dobrzański, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5 września b. r. o godzinie 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najczęściej dającemu za natychmiastową gotówkę:

1 motor elektr., 1 maszyna do wyrobów chemicznych z przyrządami.

Zbiórka licytantów ul. Forteczna 3 w podwórzu.

Józefowicz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5 września b. r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najczęściej dającemu w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 12 w biurze co następuje:

jedną bibliotekę i biurko z krzesłem. (6341)

S m a r z, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5 września b. r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 33:

większą ilość bucików damskich, męskich i filcowych, w tem 8 par butów długich, ogółem 340 par. (6337)

Dobrzański, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5 września b. r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najczęściej dającemu w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 12 w biurze co następuje:

maszynę do pisania Adler i Ideal, 3 szafy do książek, 4 biurka, 2 stoły do maszyn, 1 stół z wagą, 1 regulator, 1 biurko, 1 szafę żelazną, 2 krzesła, 2 krzesła do biurka. (6342)

S m a r z, komornik sądowy.

Państwowe Nadleśnictwo Jamy

podaje do publicznej wiadomości, iż licytacje mające się odbyć w dniach 11. IX. rb. w lokalu p. Bluma w Dusocinie i 13. IX. rb. w lokalu p. Szpittera w Łasinie odbędą się dopiero w dniach 18 września w Dusocinie i 20 września w Łasinie.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5 września b. r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najczęściej dającemu w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 12 w biurze co następuje:

1 magnet do motoru. (6340)

S m a r z, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 5 września b. r. o godzinie 16-tej popołudniu sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 33:

większą ilość wina, likierów i koniaku. (6336)

Dobrzański, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 6 września br. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ul. Kościuszki 17:

motor elektryczny 4 P.S., transmisję z podkładami, 5 pasów, 3 kamienie do szlifowania szkła. 9 sztuk szkła. (6335)

Dobrzański, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 5 września o godzinie 10-ej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najczęściej dającemu za natychmiastową gotówkę:

2 bary butów nowych, szafa do rzeczy, łóżka, pierzyny, obrazy olejne i rozmaite inne rzeczy.

Miejsce sprzedaży ul. Grobłowa 23 w podwórzu.

Józefowicz, komornik sądowy.

Najlepszą destylowaną górnośląską **SMOŁĘ** do smarowania dachów Papę dachową i lepnik Wapno — Cement — Gips Gwoździe budowl. i papowe

„**ETERNIT**“ dachówki azbestowo-cementowe poleca

„**Materiał Budowlany**“ Sp. Akc. w Poznaniu Biuro sprzedaży w Grudziądzu ul. Ogrodowa 23.

Ogłaszajcie w „Gońcu Nadwiślańskim“.

NA SEZON SZKOLNY

polecam bardzo tanio Najety dobre od 10 gr., rysunkowe od 15 gr. bruljony od 25 gr., ołówki od 7 gr., kredki, piastylna, farbki, piórniki, tabliczki, teczki szkolne i inne przybory szkolne w wielkim wyborze.

Towar dobry, ceny bardzo niskie. Proszę się przekonać i kupić. Przy zakup. dzieci dost. upominek.

A. GAWĘCHA

Nasz sklep krajowy Grudziądz, Sienkiewicza 8 - Tel. 173.

Na rozpoczęcie roku szkoln.

polecam w wielkim wyborze — po cenach fabrycznych —

Łóżka metalowe Materace wysięck.

Postumenty umywalkowe Garnitury umywalkowe Słoje do zapraw Szkło - Porcelanę - Fajans Sprzęty Kuchenne etc.

Hipolit Kotliński

Grudziądz Rynek róg ul. Długiej 24. Tel. 8.

Formularze szkolne.

dla szkół powszechnych, uzgodnione według potrzeb wewnętrzno-administracyjnych.

- Ceny dla hurtowników:
- Nr. 1. Świadectwa szkolne, form. 21 1/2 x 34 zł. 0,10
 - 2. Tygodnik lekcyjny dla klas wyższych (okładki i wkładki) „ 0,15
 - 3. Tygodnik lekcyjny dla klas niższych (okładki i wkładki) „ 0,15
 - 4. Spis dzieci mających być zwolnionymi po ukończeniu obowiązk. nauki szkoln. (okładki i wkładki) „ 1,15
 - 5. Wykaz stosunków szkoły „ 0,15
 - 6. Lista kar szkolnych (okładki i wkładki) „ 0,15
 - 7. Lista amud (okładki i wkładki) „ 0,15
 - 8. Spis dzieci zwolnionych ze szkoły które ukończyły 14 rok życia (okł. i wkł.) „ 0,15
 - 9. Wykaz uczęszczania „ 3,00

Do nabycia:

w Księgarni Wiktora Kulerskiego Grudziądz - Tuszewo.

Nowość

Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytaniach i odpowiedziach, Kazimierza Barczewskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie“

Grudziądz ul. Mickiewicza nr. 8.

Do mego sklepu kolonialnego poszukuję od zaraz

2 UCZNI Walter Polley Plac 23-go Stycznia 28.

*

Drobne ogłoszenia w „Gońcu Nadwiślańskim“ są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju transakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby

*

Bacność Cechy rzemieślnicze!!!

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemyslowem wyszły z druku i są do nabycia następujące wydawnictwa:

USTAWA PRZEMYSŁOWA, oryginalny przedruk tejeż z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza . . . 1.20 zł.

WZORY STATUTÓW dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatkowych urzędzeń — wydanie zbiorowe w tym samym formacie. Cena egzemplarza . . . 2.20 zł.

STATUTY CECHÓWE, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu na specjalnym papierze pisemnym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednie wyjaśnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egzemplarza . . . 0.40 zł.

CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI Zakres działania Cechów według nowej Ustawy Przemysłowej (wyczerpujące wyjaśnienie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza . . . 0.40 zł.

STATUT WYDZIAŁU CZELADNIKÓW PRZY CECHU, dla potrzeb wydziału i ich członków przystosowany. Cena egzemplarza . 0.20 zł.

REGULAMIN SADU POLUBOWNEGO CECHU, przystosowany do potrzeb cechowych. Cena egz. 0.20 zł.

STATUT ZWIĄZKU CECHÓW, odpowiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0.30 zł.

STATUT KORPORACJI dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egzemplarza . 0.40 zł.

PODRĘCZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w zawodzie szewkim. Cena egzempl. 1.00 zł.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszonkowym wykonane i stanowią część biblioteczki zawodowej i cechowej, którą niżej podpisana Spółdzielnia Wydawnicza tworzy. Przy przesyłce dolicza się koszt własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu kosztu zaliczki. — Adresować należy:

Spółdzielnia Wydawn. Zjednoczenie w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8.

Fabryka piłników i szlifiarnia

G. GEDE

w Grudziądzu, Tuszewska Grobla 54

Telefon 155

przyjmuje piłniki i raszple do nacinania.

Bacność!!!

Kapelusze damskie najnowsze fasony na sezon następny po bardzo niskich cenach oraz konfekcję damską, męską i dziecięcą a także wyroby trykotowe i bieliznę za gotówkę i na raty, poleca

Szyk Warszawski, Toruń, Szewcka 3

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000.— dostarcza

także przy odplacie do 18 mies. przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommerfeld



Filja Grudziądz, Grobłowa 4.

Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników.

Rok zał. 1905. Telefon 229.



Dnia 2 września br. zasnęła w Bogu po krótkich, ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., nasza kochana córka, siostra, szwagierka, moja najdroższa narzeczona

ZOSIA SIKORSKA

przeżywszy lat 22 o czym donoszą w ciężkim smutku pograżeni rodzice, rodzina, narzeczony z matką.

Grudziądz, 2 września 1928 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę o godz. 8.30 w kościele parafjalnym. Pogrzeb o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Długiej 15.

Nickstadt, Jabłonowo Pomorze. Telefon 58

przyjmuje zastępstwo motocykli D. K. W.

Lekcje tańca

starych i nowoczesnych modn. tańców. Kurs i lekcje prywatne. Kurs rozpoczyna się w połowie września.

Zgłoszenia przyjmuje Frieda Sinell, Forteczna 20a, dom ogr.

Moje konie zachorowały na ciężkie zolzy. Wszelkie zabiegi były daremne. Mój sąsiad, właściciel apteki „pod Łabędziem“, dał mi proszek „Cirosol“ po którym konie szybko wyzdrowiały.

Składam dzięki mojemu sąsiadowi za podanie mi „Cirosolu“.

Edmund Ziep właśc. dóbr ziemskich.

Nadzwyczajna okazja!

Na zlecenie do sprzedania:

- Męski złoty zegarek na rękę, Cyma, anker, 15 rubis, zupełnie nowy, szwajc. werk, z gwar. Cena 120 zł.
- Damski złoty zegarek ze złotą szeroką bransoletką, anker, 15 rubis, zupełnie nowy, z gwar. Cena 120 „
- Damski pierścionek z 2 brylantami i 1 prawdziwą perłą japońską. Cena 120 „
- Pierścionek damski z 10 brylant. i szafirem. Cena 350 „

B. PAPIER, GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 21 I p.

Wyuczam gruntownie KSIĘGOWOSCI

pojedynczej, podwójnej, włoskiej i amerykańskiej z bilansami otwarcia i zamknięcia, oraz

nauk handlowych

potrzebnych każdemu pragnącemu otrzymać posadę w biurach. Całkowity kurs tych nauk trwa 2 miesiące. Opłata zł. 80. Początek wykładów 2 października. Wykłady prowadzi Absolwent wyższej Szkoły Handlowej, b. Dyrektor Banku. Zapisy już rozpoczęte

Lipowa 33 I p. wejście od ulicy Kilińskiego.

Zygmunt Lipowski.

Sprzedaje

Młockarkę

szeroką, dobrze utrzymaną z wyrzucaniem słomy, jak również maszynę do czyszczenia zboża systemu „Röber“ (3017) Steinmeyer, Michale Grudziądz.

Plaszcz

czarny, rypsowy tani sprzedam (3026) Nadgórna 3, II p. pr.

Używane

sypialnie, jadalnie, maszyny do szycia szewskie, krawieckie damskie, rowery, centrifugi, ubrania, płaszcze „Okazjopol“, Rzeźalniana 22.

Plaszcz

zimowy, ubranie, jaskółka i rower męski, mało używany korzystnie na sprzedaż Ks. Budkiewicza 18, IV p. pr.

Obrazy olejne

tanio sprzedam (3011) Nadgórna 46, I p. I.

Kostjum

granatowy, spodnie w buty, kożuszek długie buty na lat 16, wszystko używane, tanio na sprzedaż. Radzyńska 18a II p.

Motor

benzynowy, prawie nowy siła 5 koni, za raz do nabycia. Wiadomość: Lipowa 90, w sklepie kolonj.

Fabryka

kiszenia kapusty z wszelkimi przyrządami, baseny cementowe, nadająca się też na każdą inną fabrykę tanio do nabycia. Wiadomość: Lipowa 90, w sklepie kolonjalnym. (3029)

Damski

plaszcz jesienny, 2 suknie jedwab. oraz garnitur koszykowych mebli na sprzedaż Kościuszki 22, I p. I.

Wolne posady

Ucznia

uczeńkę poszukuje Lehman palastfryzjerski. Grudziądz, Szewka 14. (3038)

Szofera

młodszego poszuk. od zaraz na majątek Szachtmajer, 3 Maja 7

Uczeń

kelnerski od zaraz potrzeb. Restauracja Dworcowa, Grudziądz. (3053)

Dzielny

goniec do lat 16-17 może się zgłosić 24902 Kurjer Inwalida, Mickiewicza 23.

Chłopiec

solidny od zaraz potrzebny - Piasecki, tapicer, 3 Maja 3.

Pomocników

malarskich i strycharzy poszukuje od zaraz Leon Gburczyk mistrz malarz, Grudziądz, Grobłowa 26.

Chłopiec

do posylek od zaraz potrzebny Stolarnia Mickiewicza 6 w podwórzu. (3011)

Uczeń

stolarski, syn uczciwych rodziców może się zgłosić od zaraz Stolarnia, Mickiewicza 6. (3010)

Pomocników

fryzjerskich poszuk. od zaraz A. Kamiński, Chelmińska 89.

Uczni

stolarskich przyjm. Wiliński, mistrz stolarski, Chelmińska 60

Służąca

od zaraz potrzebna Kilińskiego 4, II p. pr.

Uczniabiurowa

z lepszym wykształceniem może się natychmiast zgłosić w firmie L. E. Hanczewski, Grudziądz, Toruńska 10. (5017)

Wróciłem!

Kazimierz Orcholski dentysta

Przyjmuje od 10-1 i 3-6

Szeroka 36. Toruń Telefon 520.

Zdolna, starsza ekspedjentka i młodsza ekspedjentka

do składu towarów krótkich potrzebne. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i podaniem żądanej pensji kierować do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3039.

Hotel „Królewski Dwór“

Telefon 76 i 323

właśc.: Stanisław Klarowski.

Codziennie od godz. 17-tej

Koncert artystyczny.

Codziennie od godz. 20-tej

DANCING

pod kierownictwem wiedeńskiego tanecmistrza A. de René.

Potrzebna Młodszą

dziewczyną znającą się na kuchni z dobrem świadectwem Długa 24, I p. pr.

Ucznięcę

fryzjerską poszuk. mistrz fryzjerski, J. Milczewski, Wybickiego 23, róg Sólnej

Stużącej

do wszystkiego z dobrem świadectwami do bezdzietnego małżeństwa, poszukuje od 15. bm. Zgłosz. się między 9-11 ul. Wybickiego 6 I p. I.

Lekarz

poszukuje panięki z dobrem wychowaniem, do pomocy podczas godzin przyjęć. Oferty z podaniem mies. pensji prosię skierować do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3036.

Ucznięcę

do zakładu fryzjerskiego może się zgłosić Toruńska 5. (3013)

Dziewczyna

od 14-15 lat może się zgłosić do pracy domowej Kalinkowa nr. 64. (3040)

Ucznięcę

uczeń z dobrem wychowaniem do składu blawatów i konfekcji potrzebni od zaraz Wiad. w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3063

biuralistkę poszuk.

od zaraz F. Ziolkowski, Spichrzowa 10.

Ucznięcę

do kuchni restauracyjnej może się zgłosić od zaraz Restauracja Dworcowa Grudziądz. (3054)

Kelnerka

inteligent, potrzebna od zaraz Lipowa 7.

Różne

Tanio

na sprzedaż. Łóżka bez materaców, stół i gazową lampę. (3034) Pietruszkowa 17, I p. I.

Gospodyni

poszukuje od zaraz lub 15. 9. posady na majątek lub u samotn. pana. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod 3057.

Pokój umebl.

z pełnym utrzymaniem wydzierżawie Kościuszki 2, II p.

2 pokoje

umebl. od zaraz do wynajęcia. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3055.

Mieszkanie

2-3 pokoj. poszuk. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3042.

Obszerne

ubikacje nadające się na bank lub podobną instytucję do wydzierżawienia. Zgłoszen. godz. 4-6 Pralnia Chemiczna, Mickiewicza 8. (3052)

Zgubiona

torebkę skórzaną, damską, ręczną, lakierowaną w dniu 27 sierpnia w drodze na dworzec prosię oddać w Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3045.

Pokój umebl.

z utrzymaniem od zaraz do wynajęcia Pl. 23 Stycznia 8, I p.

Państw.

nauczycielka poszukuje od zaraz umebl. pokoju (z pianinem) i całodziennym utrzymaniem. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3049.

Potrzebna

zaraz dziewczyna do wszystkiego Mickiewicza 9, II p. (3066)

Przy rodzinie

pokój z utrzymaniem Wybickiego nr. 31, II p. pr. (3021)

Pokój umebl.

do wynajęcia (3025) 3 Maja 5/6, III p. pr.

Pokój

skromnie umebl. z całk. utrzymaniem bez pościeli i bielizny poszuk. Urzędniczka. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3018.

Przyjmuje

każdej chwili dzieć szkolne na stancję Friesowa, Rynek 6, II pr. (3015)

Od zaraz

do wynajęcia 3 pokoje próżne nadające się na biuro I p. Plac 23 Stycznia. Ubikacje fabryczne ul. Kwiatowa (3060) Szachtmajer, 3 Maja 7

Poszukuję

solidnego dzierżawcy z lokalem na wyszynk. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3016.

2 pokoje

umebl. z urządzeniem kuchni od zaraz do wynajęcia Miętkowa Lipowa 33, wys. z ul. Kilińskiego II p. I.

Uczeń

niższej klasy gimnazjum znajdzie pokój z całk. utrzymaniem w lepszej rodzinie. Ewentualnie z korepetycją. Adres wskaze Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3022.

Pianino

lub mały fortepian wynajmie za opłatą miesięczną Szkoła Podchorążych Rezer. Zgłosz. kierować do Dowództwa Szkoły. ul. Biskupia. (3061)

Z dniem

dzisiejszym wykonują mereżki maszynowe i bieliznę wszelkiego rodzaju (3056) Grobłowa 48.

Pewna

egzystencja. Wśród miast powiatowego miasta Pomorza z załogą garnizonową jest od zaraz do wynajęcia skład w najlepszym położeniu z restauracją i zajazdem również i składnica węgla i drzewa do wydzierżawienia, tylko dla kupca z kapitałem. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3050.

Pracy biurowej

(także niem.) popołudniu i wiecz. poszukuje. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3027.

Zguba.

W końcu czerwca br. zgubiłem lub mi został skradziony portfel z wszelkimi papierami pomiędzy niemi także książeczka wojskowa. Uczciwy znalazca zechce oddać pod adres 3019 Herbert Herrmann, Szynych p. Chelmino.

Posiadam

większe zapotrzebowanie na okna inspektowe. Przyjme zastępstwo na Poznań i prowinc. Ofert. prosię skierować „Par.“ Poznań, ul. 27 Grudnia 17 pod nr. 58402. (7548a)

Pokój umebl.

do wynajęc. Słowackiego 15a, part. pr.

Zgubiony

weksel wystawiony przez Jana i Stefani Michalskich na kwotę 1000 zł. unieważniam. (3048)

Pokój

umebl. z balkorem do wynajęcia od zaraz Wiens, Laskowicka 9, I p. (3035)

Nauczycielka

wychowawczyni, inteligentna, dobrze sytuowana, zatwierdzona przez Kuratorium. Zna dobrze krawieczynę. Poszukuje posady w domu inteligentnym w charakterze nauczycielki, towarzyszyki, bądź wyreczytelki pani domu. Przygotowuje do egzaminów (zakres gimnazjum). Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 3038.

Motocykl

D. K. W., 4 P. S., elektr. światło, jako nowy, sprzedam (3050) Kościuszki 11, part. I.

Krawcowa

wykonuje wszelką garderobę damską gustownie (2797) Sobieskiego 13, III p. I.

Kino Apollo

Dziś! Uroczyste otwarcie sezonu 1928/29 Największym filmem świata wytwórni „Universal“ Dziś! wedł. rozgłosnej pow. **Harlette Beecher Stowe**, reżys.: **Harry A. Pollard** przewyższaj. najsmielsze wyobrażenia i możliwości ludzkie! który spotkał się z niebyw. entuzjazmem na całym świecie!

Film o świat. rozgłosie obsadzony przez najlepsze siły art. Ameryki! Film, który musi każdy bez wyjątku zobaczyć! Szczyt techniki kinematograficznej! Początek przedstawień o godz. 6.20 i 8.30 wieczorem. W sobotę o godz. 4-tej i w niedzielę o godz. 2-gieje po popoł. **Przedstawienie familijne** po cenach niższych. Ceny niepodwyższone, lecz niżki nieważne.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolitego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Śródmiejskiej osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. L. Doliński w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11-1. Rekopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.